Nr. 200. We Lwowie, Wtorek dnia 31 Sierpnia 1880. Rok. XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Naddunajskich
„ Serbii
po 7 złr. 80 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Com. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Com. I. Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatę 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 25 ct. od wiersza.

## Od administracji.

Przedpłata za miesiąc wrzesień:
we Lwowie:
miesięcznie . . . . 1 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

---

**Lwów d 30 sierpnia.**

(Dziennikarstwo wiedeńskie i nasze stanowisko. — Domniemana zmiana w polityce angielskiej. — Głosy dzienników peszteńskich o podróży cesarskiej. — Prace przygotawawcze dla parlamentów).

Wszystkie dzienniki austrjackie i węgierskie zajmują się podróżą cesarza do Galicji, i każdy ze swego stanowiska nadaje tej podróży cel jakiś wytknięty. Prawie wszystkie węgierskie dzienniki zapatrują się na tę podróż jako na przygotowanie akcji na awypadek, gdyby z powodu sprawy wschodniej przyszło do wojny między Austrją a Moskwą. Z wiedeńskich dzienników tylko jedna *Wien. Allg. Ztg.* z tego samego punktu widzenia wychodzi. Inne centralistyczne dzienniki nie mogą się wznieść nad swoje partykularne czy partyjne stanowisko, i korzystają z tej sposobności, aby przekonywać Polaków, że jeśli będą trwać w sojuszu z Czechami, to popierać będą tem samem panslawistyczne tendencje Moskwy, a tylko w sojuszu z centralistami mogą Polacy mieć nadzieję wytworzenia przyszłości dla narodu polskiego! W ogóle jednak obawiają się, ażeby ta podróż cesarska nie przyczyniła się do wzmocnienia wpływów większości autonomicznej w Radzie państwa, i wolałyby były, gdyby był jej cesarz zupełnie zaniechał. Ale gdy spostrzegły, iż wszelkie ich insynuacje i rzucanie podejrzeń są nadaremne, i podróż ta nieodwołalnie się odbędzie, więc admonicję i ostrzeżenia dają Polakom z jednej strony, a z drugiej podżegają Rusinów przeciw nim, prawiąc duby smalone o ich mniemanym ucisku polskim.

Najmniej jednak samo dziennikarstwo polskie w Galicji snuje nadziei i widoków na przyszłość, mających wypłynąć z podróży cesarskiej. U nas w kraju ludność witać będzie jedynie monarchę, który narodowi naszemu okazał się życzliwym, pod którego berłem narodowość polska doznaje opieki, tak, iż dosyć swobodnie rozwijać się może. Wdzięczność za otrzymane dobrodziejstwa, oto jest wyraz usposobienia, w którem witany będzie monarcha w całym kraju. Żadnych dalszych nadziei i kombinacyj na przyszłość nikt nie wiąże z pobytem monarchy w Galicji, nie łączy tego pobytu z jakąś akcją na Wschodzie, z jakiemiś przygotowaniami do tej akcji. Zanadto bolesne Polacy mają doświadczenia wiekowe, aby się łudzić mogli błyskotliwemi mrzonkami. Zwrócić uwagę monarchy na istotne dzisiejsze potrzeby materjalne i moralne Galicji, oto najśmielsze myśli, któremi się u nas zajmują. I z granic takiej realnej polityki nikt wychodzić nie myśli.

---

*N. fr. Presse* z powodu podróży cesarskiej do Galicji, daje nam ojcowską naukę, abyśmy się zawsze wiernie trzymali państwa (Reich) tj. centralistów, gdyż tylko w połączeniu z nimi otrzymaliśmy pewne prawa, zabezpieczające nam naszą narodowość, i tylko w sojuszu z nimi będziemy mieli poparcie przeciw dążnościom panslawizmu moskiewskiego. Wszelkie nasze autonomiczne a tembardziej federalistyczne aspiracje *N. fr. Pr.* uważa za osłabiające potęgę państwa, i niebezpieczne dla naszej narodowości z powodu przewagi Moskwy.

*Stara* zaś *Presse* wywołuje aż Madiarów na pomoc przeciw przewadze słowiańskich żywiołów w Austrji, które nibyto zagrażać mają interesom Niemców w Cis-, a Madiarów w Translitawii. Snać centraliści widzą się w wielkiem niebezpieczeństwie, i zagrożeni w swej potędze przez zbliżenie się monarchy do Polaków, skoro wywołują takie mary, jak ściśle określoną jakąś politykę słowiańską w antagonizmie do Niemców i Madiarów.

Co do nas, to możemy zapewnić szanowne *Pressy*, że my w Austrji szukamy li zabezpieczenia naszej narodowości, a dla innych narodów li sprawiedliwości i równości. O żadnej przewadze słowiańskich żywiołów ani myślimy, ani też sobie nie życzymy. Na zewnątrz zaś zawsze będziemy przeciwnikami Moskwy, jak długo będzie ona przedstawiać barbarzyństwo i tyranię.

---

Półurzędowa *Bohemia* przynosi nam dzisiaj wiadomość nieposledniego znaczenia. Jeżeliby się ona sprawdziła, nastąpiłaby radykalna zmiana w polityce całej Europy, rozchwiałyby się chmury, gromadzące się nad Wschodem, a punkt ciężkości sytuacji przeniósłby się na wschodnią i zachodnią granicę sojuszu austro-niemieckiego. I kto wie nawet czy w takim razie zgon Turcji nie zostałby odroczony na długie lata, gdyż Europa zapomniałaby o niej, zajęta będąc rozstrzygnięciem spraw bardziej ją obchodzących, a czekających oddawna na załatwienie.

Mieliśmy już nieraz sposobność notować pełne znaczenia listy *Bohemii* z Wiednia i Berlina. Dzisiaj z zaznaczoną powyżej wiadomością znajdujemy w niej list z Londynu. Czytelnik rozumie jednak, że to oznaczenie miejsc, zkąd listy owe mają niby pochodzić, jest tylko fikcją. Wszystkie one we wspólnem rodzą się źródle i wspólną mają wiarogodność.

Otóż londyński list *Bohemii* donosi, że w sferach politycznych w ostatnich kilku dniach zwrócono baczną uwagę na zachowanie się Francji, bo dostrzeżono, że ona bynajmniej nie o Turcji, ale zupełnie o czem innem myśli, Turcji zaś i całego naprężenia stosunków na Wschodzie używa tylko jako pretekstu do zbliżenia się do Moskwy. Tymczasem w Anglii wcale tego nie pragną. Wprawdzie dążeniem Gladstona było i jest dotąd jeszcze stworzenie koalicji franko-anglo-moskiewskiej, ale w ten jeszcze sposób, iżby Anglia była ogniwem stojącem po środku i łączącem Francję z Moskwą. Wcale zaś nie leżało w jego interesie i teraz nie leży, aby Francja bezpośrednio porozumiała się z caratem, bo w takim razie Anglia nietylko zostałaby zizolowaną, ale nadto sprawa wschodnia rozstrzygnęłaby się na korzyść jeno Moskwy. Przeciw zaś temu połączeniu się Francji z Moskwą nie może Anglia bezpośrednio zapobiedz, bo ani jednej ani drugiej nie jest w stanie więcej ofiarować, aniżeli one mogą sobie nawzajem.

Natomiast może zapobiedz pośrednio przez przyłączenie się do sojuszu austro-niemieckiego, bo w takim razie koalicja franko-moskiewska nie będąc w stanie stawić czoła aliansowi Austrji, Niemiec i Anglii, musiałaby upaść sama przez się. Ponieważ zaś gabinet angielski wpadł na trop, iż sojusz franko-moskiewski jest na drodze formacji, przeto szukać począł punktów zetknięcia z sojuszem austro-niemieckim, i gotów jest wydobyć ten sztandar w polityce wschodniej, którą Beaconsfield trzymał.

Doniosłość tej wiadomości bije odrazu w oczy. Zważywszy jednak, że ze względu na jej wagę potrzebuje ona pod bardziej urzędową występować banderą, niż bandera *Bohemii*, notujemy ją dzisiaj tylko, a wywody nad nią odkładamy do czasu, gdy coś pozytywniejszego będziemy mogli w tej mierze donieść.

---

Dzienniki peszteńskie żywo zajmują się podróżą cesarza do Galicji i uważają ją za znak zwrotu polityki austrjackiej przeciw Moskwie. Oto co pisze w tej sprawie *Pesti Naplo*: „Galicja jest silną twierdzą dla Polaków, a Franciszek Józef ich silnym obrońcą. Ani w Wiedniu, ani w Krakowie obecnie nic się nieprzygotowuje przeciw Moskwie, są to tylko przygotowania na przyszłość. Podróż do Dalmacji nie była również wypowiedzeniem wojny Turcji, ale podróż ta przecież kosztowała Turcję dwie prowincje. Podróż cesarza do Galicji bezwarunkowo ośmieli Polaków tak wewnątrz jak i zewnątrz po za czarno-żółtemi granicami. Cała Europa bezwątpienia uważnie śledzić jej będzie i zrozumie jej znaczenie dla Polaków. I w istocie nie pojmujemy dlaczego byśmy w ten sposób jej rozumieć nie mieli, skoro widzimy jaką rolę protektora wobec nas odgrywa moskiewski car w Bułgarji lub gdzieindziej. Przeciwko moskiewskiemu panslawizmowi nie mamy innej i lepszej broni jak poparcie Polaków. Czas przyczyni się do dojrzenia tej idei, którą obecnie zwą snem i marzeniem politycznem, a głowa domu Habsburgów i król węgierski ozdobi swe czoło polską koroną.“

W tym samym sensie pisze też inny dziennik peszteński *Egyetertes*, co następuje. „Podróż cesarska do Galicji oprócz wielkiego znaczenia na wewnątrz ma nie małe również znaczenie i dla zewnętrznej polityki. Radosne i wesołe przyjęcie, jakie bezwątpienia oczekuje monarchę w Galicji, w moskiewskich kołach dworskich z pewnością uczyni wrażenie deprymujące. Musi im przyjść przecież na myśl, że ujarzmieni i w kajdanach jęczący bracia tego ludu, który monarchę swego z taką radością i lojalnością przyjmuje, z tęsknotą będzie spoglądać w stronę Galicji, gdzie żywioł polski może swobodnie krzewić swoją narodowość i język i gdzie—„Jeszcze Polska nie zginęła.“

---

W połowie przyszłego miesiąca powraca Tisza do Pesztu, aby przyspieszyć i zakończyć prace około projektu ustaw, które mają być przedłożone węgierskiej Izbie posłów. Przedłożenia dla wspólnych delegacyj, które zbiorą się w połowie października przyjdą dopiero z końcem września pod obrady na konferencji wspólnej ministrów.

---

## Głosy z kraju.

(*Władze skarbowe i tow. zaliczkowe.*)

Jako dowód życzliwości i względności władz skarbowych dla towarzystw zaliczkowych, podajemy fakt następujący:

Towarzystwo zaliczkowe w Radziechowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, pomimo swojego ograniczonego działania między ludnością rolniczą okoliczną, niszczoną dotychczas przez lichwę i nie mając do chwili zawiązania się tegoż innego środka ratunku z rąk lichwiarzy, opłaca stosunkowo większe podatki jak towarzystwo zaliczkowe stołecznego miasta Lwowa.

Oprócz opłaconego podatku zarobkowego w rocznej kwocie 95 złr. 18 ct. otrzymała dyrekcja tegoż Towarzystwa pod datą 27. listopada 1879 nakaz płatniczy ze strony starostwa w Kamionce Strumiłowej kwoty 369 złr. 3 ct., jako podatku dochodowego za r. 1879 do końca III. kwartału z dodaniem zaległości 10 złr. 71 ct. jako reszty podatku dochodowego za r. 1878.

Po otrzymaniu powyższego nakazu przesłała dyrekcja do urzędu podatkowego w Kamionce kwotę 10 złr. 71 ct. jako podaną zaległość z r. 1878, zanosząc równocześnie rekurs od zbyt wygórowanej i niestosownej kwoty 369 złr. 3 ct. Po sześcio-miesięcznem oczekiwaniu odpowiedzi na zaniesiony rekurs w d. 13. czerwca r. b. odbiera dyrekcja zamiast oczekiwanej rezolucji, wezwanie ze strony starostwa w Kamionce nakaz płatniczy na kwotę 421 złr. 02 ct. jako zaległy podatek dochodowy za lata 1878 i 1879 z zastrzeżeniem, iż do dni ośmiu nieuiszczona powyższa tak znaczna zaległość pociągnie za sobą środki przymusowe na koszt Towarzystwa.

Ponieważ suma 421 złr. 94 ct. jest nieco odmienna od sumy 369 złr. 3 ct., dyrekcja uważała więc ostatnie to wezwanie jako pierwsze upomnienie a raczej właściwie zawiadomienie ze strony władzy o wysokości przypadającej na Towarzystwo należytości podatkowej, nie przypuszczając, by starostwo spełniło natychmiast swą groźbę egzekucji wobec instytucji finansowej publicznej, dającej niejaką rękojmię uiszczenia się z przypadających od niej należytości, tem mniej iż w oczekiwaniu na wyrok zaniesionego rekursu spodziewała się dyrekcja zniżenia wymierzonej kwoty podatkowej i niespieszyła się z przesłaniem powyższej sumy do urzędu podatkowego, zwłaszcza że pod d. 22. czerwca r. b. otrzymawszy wezwanie ze strony inspektora podatkowego, mającego przybyć w tym czasie do Radziechowa, jednego z członków dyrekcji do stawienia się w urzędzie gminnym sądziła, że uzyska od p. inspektora bliższe wyjaśnienie co do żądanej kwoty.

Gdy rzeczywiście wezwany członek dyrekcji stawił się d. 3. lipca na wezwanie inspektora i oświadczył, że nie odebrawszy wszystkich kwitów na przesłane kwoty podatkowe ze strony urzędu podatkowego, nadto nie mając rezolucji na podany rekurs, a spodziewając się zmniejszenia żądanej kwoty, nie jest upoważniony do płacenia całej żądanej kwoty, ofiarowując doręczyć tymczasowo na rachunek zaległości 220 złr., polecił p. inspektor, nieupoważniony do przyjmowania pieniędzy, przesłać takowe drogą pocztową. Drugiego dnia po odjeździe p. inspektora d. 5. lipca, w chwili, gdy właśnie przygotowano korespondencję do urzędu podatkowego, zjawił się niespodzianie w biurze Towarzystwa delegat starostwa w celu przymusowego ściągnienia owej strasznej zaległości podatkowej z r. 1879, rachując koszta tejże komisji na 16 złr. w. a. Tak dyrekcja Towarzystwa zaliczkowego musiała zapłacić powyższą kwotę za to, iż dowiedziawszy się w d. 18. czerwca rb. poraz pierwszy o istotnej kwocie, jaką ma zapłacić, nie pospieszyła do trzech tygodni takowej w zupełności uiścić.

Należy powinszować tylko prześwietnemu starostwu w Kamionce, iż widocznie tak regularnie podatki z radziechowskiego okręgu do kasy urzędu podatkowego wpływają, iż nie ma tam większych zaległości, skoro największa zaległość (i to za rok 1879)] wypadła na Towarzystwo zaliczkowe, instytucję, nieprzynoszącą żadnych zysków bezpośrednio dla nikogo, lecz jedynie służącą biednej klasie rolniczej, ratując ją ze szpon lichwiarskich — a widoczne jest, że rozpoczęto egzekucję od tegoż Towarzystwa, i jedynie skierowano takową ku niemu, gdyż w przeciwnym razie skoroby było więcej zalegających, komisarz wysłany do Radziechowa i w okolice tegoż, policzyłby był mniejsze koszta Towarzystwu zaliczkowemu, rozkładając takowe na większą liczbę egzekwowanych.

---

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Kraków d. 28. sierpnia.**

(*E.*) Przedstawiciele prasy zagranicznej zaczynają się zjeżdżać; dziś już było kilku z Wiednia, dwóch z Berlina i jeden z Paryża. Prezydent miasta z całą uprzejmością poczynił wszelkie zarządzenia, mogące ułatwić prasie możność dokładnego informowania się w zbliżającym się obchodzie. Jakoż miliony publiczności nieobecnej przyjęciu cesarza, mogą tylko za pośrednictwem prasy mieć prawdziwe o tych uroczystościach wyobrażenie. W główniejszych punktach miasta dziennikarze mieć będą, dzięki prezydentowi, swoje trybuny, a głównie w rondzie bramy Florjańskiej i w Sukiennicach, jako najważniejszem miejscu obserwacyjnem, gdzie też korzystać mogą z umieścić się mającego tu biura telegraficznego.

Ale i cała publiczność w ogóle, a zwłaszcza przybywający goście doznają niemniejszej troskliwości od prezydenta, komitetu i Rady miejskiej. Drożyzna w hotelach z powodu wielkiego natłoku przyjeżdżających dałaby się uczuć, gdyby nie wczesne zamówienia komitetu, który się ustawicznie stara o wynajdywanie nowych prywatnych pomieszkań. O wszelkich innych dogodnościach również pomyślano. Dziwi więc mię, dlaczego niektóre zaproszone na bal ze Lwowa osoby nie otrzymały — jak się dowiaduję — do-

---

42

# MOZAJKA

napisał

BERLICZ SAS.

(Ciąg dalszy).

— Koły tak że będziecie w Humaniu, to było by dobrze żebyście się pofatygowali aż do Łegedzyny. Niedojeżdżając do sioła stoi nad szlakiem bajraczek. Wydeptana drożynka prowadzi do środka. — Pójdziecie tą drożynką. Traficie na obejście płotem ogrodzone. Pośrodku chata z przyźbą; a w tej chacie żyje mój kum i jednolatek stary Sawa Bondar, któremu oddacie pokłon odemnie, i powiecie żeby trzymał ostro ucho i oko, bo nie dawniej jak wczora przymandrowało do mnie dwóch burłaków od Bałty, i powiedzieli że ich posłała gromada Bałanowiecka z wezwaniem do braci Ukraińców żeby jej dopomogli, a także i wszystkim innym siołom Sobańskiego wybić się z pod jego panowania. Ja im nagadał jak było potrzeba, i napędził do domu; ale bis nie śpi. Kto wie czy ich nie skusi bałamucić lud humański, albo łegedzyński? To niechby Sawa miał tę rzecz na oku, żeby czasem nie nawarzyli piwa, któregoby sami potem nie wyżłopali.

— To polecenie Neczypora było pewnym rodzajem mandatu politycznego, którego mi sama ludzkość odkłonić nie pozwalała. — Zapewniwszy tedy poczciwego starca, że każde jego słowo powtórzę wiernie Sawie Bondarowi, pożegnałem go serdecznem ujęciem dłoni, i wyskoczyłem z bajraczka, na przestwór stepu. Tu pomknął mój wrony jak wicher, rwąc się naprzód hulaszczym i polotnym cwałem. Gdyby grot dzielnem ramieniem puszczony wbijał się on coraz dalej w głąb przestrzeni, tak, że ledwie Leszczynówka *) zamajaczyła przedemną, jużem ją z tyłu zostawił, i leciał wzdłuż ciemnego ustępu lasku Grekowa, gdzie był, jak wiadomo, stan Żeleźniaka kiedy szedł na rzeź Humania. — Ale cóż i Humań! Pozostałbym tam dni parę dla Zofjówki, której dawno nie widziałem, gdyby nie naglące polecenie Neczypora do Sawy, którego lekceważyć nie mogłem ze względu na wielką doniosłość onego. Los rodzin wielu, spokojność kraju zależały, być może, od mego pospiechu — a więc, nie tracąc czasu, pokrzepiwszy nieco siebie i konia, wpadłem na legedzyński gościniec, i utonąłem w stepie.

Daleko było jeszcze do zachodu słońca, kiedym doleciał do wskazanego przez Neczypora, bajraczka, — i ledwie kilka minut upłynęło, byłem już u wrót jego kuma i jednolatka Sawy Bondara. Czerstwy starzec siedział na przyźbie chaty i smolił bakun z krótkiej nosohrejki. Brody nie nosił, włos na głowie miał nisko ostrzyżony, za to wąs biały jak mleko, i suty, sięgał mu od ucha do ucha, udzielając twarzy jego, w skwarze i chłodzie zgrubniałej, od długoletniego trudu życia zgrubiałej, wyraz istnie kozackiej dzielności, której wiek nawet podeszły ostudzić w nim nie zdołał.

Na widok nieznajomego zawarczały groźnie dwa potężne psy, z rodzaju owczarzy, i rzuciłyby się na mnie, gdyby ich starzec głosem nie poskromił. Poczem otworzył wrota, wpuścił mię na podwórze, pozdrowił uprzejmie po ukraińsku, i nie pytając ani kto jestem, ani zkąd, dokąd, i poco jechałem, zaczął wodzić mego konia, mocno zgrzanego, żeby się wysapał i ochłonął, unosząc się nad jego szykownym kształtem i zwięzłą budową, znamionującą sprężystość i ogień.

— Jak uważam, znacie się na koniach? — zapytałem go.

— Alboż ja nie kozak, i nie z zaporożskiego gniazda? — odpowiedział z dumą, prostując swój wzrost bohaterski. U nas, każdy przychodzi na świat znawcą i miłośnikiem koni, bo mu te przymioty przyszły z krwią rycerskich przodków co żyli wojną, i w wojnie ducha Bogu oddawali. Wasz koń nie tutejszy. Sierść srebrna na czarnej skórze, skład krępy, pierś szeroka i ogniste oko, przy wzroście niewielkim, alboż to nie mówi jasno jak dzień, że wasz koń z rodu bałkańskich, góralskich biegunów? Ja teje znaju dobre!

— Widzę żeś doskonałym znawcą—przerwałem—bo to koń rzeczywiście z Bałkańskiego półwyspu.

— A szczo? baczyte! — zawołał z uśmiechem zadowolnienia. Stare oczy widzą jeszcze, i stara pamięć pamięta.

— Mówiąc to, zbliżył się z koniem do małej stajenki, w której go postawił, rozsiodłał, otarł z potu, i wonnem siankiem ugościł. — W drugim końcu stajenki, dwa bułane besarabce o czarnych grzywach i ogonach, zajadały u żłobu sieczkę zerkając ciekawie na nowego przybysza. Była to okoliczność bagatelna pozornie, ta troskliwość Sawy o mojego wierzchowca — a jednak, świadczyła wymownie o jego dobrej naturze i uprzejmości. — Kto rad koniowi, rad i gościowi, uczy loika; miałem więc prawo wnioskować stanowczo, że natrafiłem na rzadki egzemplarz człowieka, w którym starożytna zaleta gościnnego względu dla podróżnego zachowała całą swą pierwiastkową, nieobłudną serdeczność.

Sawa był człowiekiem ładu i trudu; a rygor familijny trzymał na stopniu starodawnej powagi. — Ze stajenki powiódł mię do chaty. — Na lewo od sieni była piekarnia i kuchnia. — Na prawo duża izba, świeżym ajerem posypana, czysta i jasna aż lubo, gdzie cny gospodarz zwykł gościa przyjmować, i wespół z rodziną swoją zasiadać do trapezy. — Kilka świętych obrazów olejnych w czarnych ramach, wyszywanemi czerwono ręcznikami udrapowanych, wisiało na ścianie przeciwległej drzwiom wchodowym. — Przed każdym gorzała lampka wotywna ze szkła zielonego, i wionęły hołdownemi balsamy poświęcone wianki z polnych ziół zasuszonych. — Pod obrazami była szeroka ława dębowa, i stał nieporuszenie takiż stół, czystym obrusem z krasnemi hafty okryty, na którym (symbol starosłowiańskiej gościnności) leżał bochen chleba obok szklannej solniczki, z solą przymierza i zgody *(sal foederis).* — Wspomniałem o tych szczegółach dlatego, że te poważne cechy starożytnego zwyczaju coraz się więcej zacierają u ludu, i znikną wkrótce niestety! jak znikły i u nas, z poszanowaniem wiekowych tradycyj, obrzędów i zwyczajów.

Lecz *epitheton ornans* tej paradnej izby starego kozaka była ścienna armatura, w której się przejawiała dotykalnie cała historja rodu Sawy Bondara, oraz ta cześć religijna przeszłości, jaką w swej duszy zachował. — Dwie kozackie spisy stare, rdzą krwi po kosicach zarumienione, i jedna na drugą skrzyżowane, stanowiły jądro środkowe tej armatury i treść onej główniejszą. — Dokoła nich umieścił Sawa długą tofałkę albańską o cienkiej lufie z białego żelaza, wykładaną misternie macicą i srebrem, dwie tureckie janczarki, parę takichże długich pistoletów w metalicznej oprawie, oraz buńczuk ogoniasty z półksiężycem na końcu, jakiemuś bajrachtarowi zapewne razem z życiem wydarty. — Czy nie były to czasem zdobycze wojenne owych spis zaporożskich, honorowe miejsce pośród trofeów zajmujących, oraz dwóch szerokich szabli kozackich o klindze wyszczerbionej, co przy nich, po długiej pracy rycerskiego mordu spoczęły? — W przedmiotach napełniających izbę wyrażał się i sam właściciel onych. — Obrazy świadczyły o jego religijności; chleb i sól, że szanował uprzejmość przodków; broń, że w nim duch rycerski panował.

— Kiedy mu oddałem pokłon od kuma i jednolatka, Neczypora Hordijenka, podziw i zadowolenie ożywiły twarz starca.

— A hdeżeś-to baczyły jeho? — zapyta skwapliwie.

— Byłem u niego w pasiece.

— Kiedy?

— Dziś.

— A czy win nie kazał mnie coś powiedzieć?

— Kazał, i dlatego właśnie przyjechałem do was naumyślnie.

— A cóż win kazał mnie powiedzieć? — Czy nie to może, że brodiahy włóczą się po futorach i siołach, i naród na złe namawiają? — Czy nie to, że wczora byli u niego ludzie od Bałty i Bałanówki, i prosili pomocy przeciw Sobańskiemu?

— Tak — tak — rzeczywiście, odpowiedziałem zdziwiony — lecz zkądżeście się o tem dowiedzieli?

— Zkąd? — rzekł z wewnętrznym śmiechem zadowolenia. — Step wygadał się przedemną. — Wypaplał stary co widział i słyszał — bośmy z nim dawni i dobrzy przyjaciele. — Nic dla siebie skrytego nie mamy i mieć nie możemy. — On to wykołysał lud kozacki; wyniańczył go jak swe dziecko, nauczył iść w zapasy z wichrem, zarabiać szablą na sławę, pomiatać znojem i śmiercią. — A gdyśmy upadli, zapłakał nad nami i płacze. — A gdy nas żal przygniecie, on nam o mołodeckiej przeszłości kozackiej zaśpiewa. — A gdy się tęskno zrobi na duszy, on dumką rozrzewni i do łzy pobudzi — a wiadomo, że łza ulgę przynosi — żar sercowy rany ostudza! — Nieraz, woła on do nas, starych kozaków, cośmy go pojąć zdolni: „Dość wam tęsknić po tem co było, i rwać się do odzyskania tego co wrócić nie może! — Przez długie „wieki poiliście mię krwią i łzami pokoleń. „— Wojna zamieniała wojnę. — Pustoszył „płomień, czego miecz nie zrąbał — Dosyć „już tej krwi, tych łez i tych wojen! — Dosyć już! — Niech się spełnią wyroki nieba! — Kto się im opiera, grzeszy, bo mąci braterstwo ludzi i panowanie zbrodni uwiecznia.“ Tak to on przemawia do nas, wiernych synów swoich, najstarszych wiekiem i doświadczeniem. — I stanie się według woli jego! — Wojny nie będzie! — Krew nie pocieknie! — Nie targnie się kozak na Lacha! *)

(C. d. n.)

*) Tam to, w domu sędziwego Jana Krechowieckiego pisał Seweryn Goszczyński swój Zamek Kaniowski.

*) Nie skaziłem głównej myśli Sawy, chociaż jej nie oddałem *in extenso*. Umarł w 1852. r. Miał 96 lat.

dotychczas biletów. W tej liczbie mają być członkowie Wydziału krajowego. Mogę jednak zapewnić, że zaproszenie zostało wysłane, potrzeba tylko kołatać do urzędu pocztowego.

Co do biletów na trybuny, to wyjeżdżający ze Lwowa goście powinni pamiętać o tem, aby natychmiast po przyjeździe do Krakowa zgłosić się do Sukiennic na dole w lokalnościach od ulicy Szewckiej, naprzeciw pałacu Spiskiego; tam pod l. 24 są jeszcze odnośne bilety do dostania i tam też najpewniej będą przedawane karty wstępu na „Wesele krakowskie“ i „Okrężne“, jeśli w ogóle nastąpi decyzja o rozprzedaży; dziś wieczór na posiedzeniu Rady powiatowej kwestja ta zostanie załatwioną.

Rozpoczęło się przystrajanie w festony, zieleń i kwiaty domów w Rynku, a zwłaszcza w tych, przy których zostawały jeszcze rusztowania od roboty murarskiej. Patrząc na ochoczość i zapał, z jakim mieszkańcy zabierają się do tej wesołej czynności, widząc wszędzie te uśmiechnięte i rozjaśnione twarze, czuje się, że przyjmowany będzie ktoś, kogo kochają i kogo witać będą sercem, przepełnionem niekłamanemi i szczeremi uczuciami. To też by nie przeszkodzić tym dobrowolnym objawom najwyższej sympatji, by usunąć nawet cień interwencji jakiejkolwiek władzy, urzęda otrzymały polecenie nieoświetlania gmachów rządowych: wszystko pozostawione będzie samej tylko ludności.

Donosiliście o sprowadzeniu na bal lwowski szampana od najpierwszej firmy francuskiej; my tu również dobre rzeczy przygotowujemy, a kto wie, może i lepsze. Między innemi osobliwościami będzie też na uczcie najstarszy węgrzyn, bo z XVI. wieku (pono z 1560 r.) Wiadomo, że Kraków za czasów rzeczypospolitej słynął z węgrzyna. Otóż tradycję tę przypomniał p. Wentzel, właściciel handlu win, i wynalazł trzy butelki powyższej daty. A ma na to wyraźne czarno na białem dowody.

Jutro przybywa część wojskowych moskiewskich, prawdopodobnie z orszaku jen. Albedyńskiego.

Bije godzina 9. wieczór. W tej chwili odbywają się na rynku próby oświetlania ogniem bengalskim i światłem elektrycznem pod kierunkiem prof. J. Grabowskiego. Pyrotechnik p. Mądrzykowski bardzo jest czynnym ze swoim reflektorem, który skierowany ku wieży Marjackiej tak znakomicie ułatwił oświetlenie onej, że każdy kroksztyn, każda linia wieżyczek wystąpiły wyraźniej niemal niż w dzień biały.

---

Z Szwajcarji d. 26. sierpnia.

Wyczytałem w krakowskiej korespondencji, zamieszczonej w nrze 189 *Gazety Narodowej* następujący ustęp: „Zaznaczam wiadomość nadeszłą tu o darze, jaki miał uczynić p. Krystyn Ostrowski na rzecz muzeum raperswylskiego w kwocie 300.000 guldenów. Wiadomość ta, której potwierdzenia z upragnieniem wyczekujemy, obiega głównie w sferach uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii umiejętności.

O wspaniałej ofierze, jaką uczynił Krystyn hr. Ostrowski, pisałem do was jeszcze w roku zeszłym i *Gazeta Narodowa* wydrukowała dokładną, żadnej wątpliwości nie podlegającą wiadomość o tym darze. Sprawozdanie z czynności zarządu muzeum narodowego za rok 1879 wydrukowane w r. z. i w setkach egzemplarzy rozesłane, potwierdziło wiadomość przezemnie Wam zakomunikowaną, dziwić się więc należy, że w Krakowie dopiero dzisiaj o niej się dowiadują i to jako o wieści potrzebującej potwierdzenia.

Potwierdzenie żądane mogę udzielić, jest mi bowiem dokładnie znany legat Krystyna Ostrowskiego, z pewnemi atoli sprostowaniami wiadomości jako wieści kursującej w Krakowie.

Otóż prawdą jest, że zasłużony w sprawie narodowej poeta i obywatel Krystyn Ostrowski zapisał 300.000 franków a nie guldenów na rzecz wychowania młodzieży polskiej, kształcącej się za granicą i rozporządzenie tą sumą powierzył zarządowi muzeum narodowego w Rapperswylu. Obok muzeum zorganizowane zostały dla specjalnych celów wydziały pracy narodowej. Jeden z tych wydziałów zajmuje się udzielaniem pomocy kształcącej się młodzieży polskiej a dzięki tej pomocy już niejeden zdolny młodzieniec ukończył wyższe nauki w politechnice i w uniwersytecie zurychskim i zajmuje dzisiaj poważne stanowisko w kraju lub za granicą. Zapis więc uczyniony został temu wydziałowi nie zaś muzeum narodowemu. Zarząd muzeum jako wykonawca testamentu Krystyna hr. Ostrowskiego, który jest członkiem tegoż zarządu, po śmierci testatora podejmie sumę wyżej oznaczoną u jednego z bankierów paryzkich złożoną i zużyje ją dla celów wychowania młodzieży, tworząc z niej fundusz żelazny wydziału Pomocy naukowej.

Tak się więc rzecz ma co do wiadomości o zapisie, której potwierdzenia w Krakowie oczekują. Zapis ten stawia Krystyna Ostrowskiego w rzędzie dobroczyńców młodzieży polskiej, a fundusz jego imię noszący, w późne jeszcze wieki świadczyć będzie o szlachetności uczuć i patrjotyzmie czcigodnego testatora.

Przeniósł się on z Paryża na mieszkanie do Szwajcarji, gdzie zajęty pracami literackiemi, pisze nowe i wykończa dzieła dawniej rozpoczęte. Dzieła jego poetyckie wyszły lat temu kilka w zbiorowych wydaniach polskiem i francuskiem. W roku przeszłym ukazały się w wydaniu angielskiem, w roku zaś bieżącym we włoskiem.

Dramat jego, „Jan III.“, napisany po francusku i grywany w Bordeaux i w innych teatrach francuskich, został dwa razy przetłumaczony na język angielski w Londynie i w Nowym Jorku. Tłumaczenie amerykańskie zostało dokonane przez panią Pychowską, córkę niedawno zmarłej Walter-Cook, sławnej amerykańskiej autorki, znanej z czynów filantropijnych, której sympatja dla Polski wyraziła się w licznych dobrodziejstwach, świadczonych wygnańcom polskim w Ameryce. Córkę swoją wydała za Polaka. Wszystko, co polskie żywo ją zajmowało. Gdy się dowiedziała o założeniu polskiego muzeum w Raperswylu wymalowała olejno dwa piękne obrazki, przedstawiające pomnik Kościuszki w West-Point i kamień Kościuszki w ogrodzie w West-Point i takowe nadesłała w darze. Zacna ta niewiasta, ozdoba amerykańskich kobiet, już nie żyje. Córka jej, o której przekładzie dramatu Ostrowskiego dopiero co wspomniałem, wstępuje w ślady czcigodnej swej matki.

Z różnych wzmianek i opisów, jakie się mi zdarzyło przeczytać w pismach krajowych, nabrałem przekonania, iż w kraju dokładnie nie znają instytucji raperswylskiej, i nie wiedzą o tem, że oprócz Muzeum narodowego obejmuje ona wydziały pracy narodowej, które zakres jej czynności rozszerzają. Dążeniem jest, ażeby każdy z tych Wydziałów posiadał własny swój fundusz żelazny, którego procenta obracane być powinny na specjalne cele Wydziału.

Wydział pomocy naukowej ma już zapewniony fundusz z zapisu K. Ostrowskiego. Wydział do spraw religijnych, który się pomiędzy innemi zajmuje przesyłaniem wsparcia dla księży, zostających na wygnaniu w głębi caratu lub Syberji, posiada już także znaczny fundusz żelazny (115.000 franków), zebrany staraniem niestrudzonego w pracy Władysława Platera. Wydział wydawniczy dzieł naukowych i literackich czyni usilne starania o zebranie funduszu.

Gdy się zbierze w dostatecznej ilości, rozpocznie się wydawnictwo rękopisów muzealnych oraz dzieł historycznych i politycznych, rozjaśniających dzieje upadku rzeczypospolitej, dzieje powstań, prac i usiłowań do odrodzenia narodu. Akademia umiejętności w Krakowie, jako instytucja urzędowa, nie może się zajmować tego rodzaju wydawnictwem. Badania jej zwracają się w stronę dawnych wieków, historja wypadków bliższych, nowszych, a więc dla sprawy narodu ważniejszych, nie może być przez akademię uprawiana z dostateczną swobodą. Zapełnić lukę, jaka z tego powodu w historjografii polskiej się utworzyła, jest zadaniem instytucji raperswylskiej, które ona niewątpliwie spełni z pożytkiem dla nauki i sprawy narodowej.

O innych wydziałach tym razem nie wspominam, utworzyły się one i tworzą w miarę potrzeby, powoli lecz systematycznie, organizując niezależne od nikogo ognisko myśli, nauki i sprawy polskiej.

Co się tyczy samego Muzeum, wzbogaconem ono zostało w ostatnich miesiącach znakomitemi darami, zakupionemi w Szwecji przez jednego z członków zarządu. Henryka Bukowskiego. Szwecja, która w XVII. wieku została zarzucona łupami z Polski wywiezionemi, stała się niewyczerpaną skarbnicą dla Muzeum w Raperswylu. Liczne, niezmiernej wartości pamiątki dla Polski stracone, stały się znowuż jej własnością i powrócą do niej wraz z całem Muzeum, gdy nadejdzie czas przewiezienia go na ziemię polską, oznaczony w akcie fundacyjnym założyciela. Pomiędzy darami, które świeżo z Szwecji nadeszły, znajdują się medale, monety, stare druki polskie bardzo już w kraju rzadkie i wielka ilość materjałów do dziejów polskich w broszurach i w dziełach szwedzkich opisujących wypadki wojenne w Polsce XVII. i XVIII. wieku. Przybyło też nie mało rycin polskich, pomiędzy niemi kilkanaście egzemplarzy Falcke. Wzbogaciły one liczną kolekcję sztychów tego mistrza, który chlubę przynosi sztuce polskiej XVII. wieku. Nadeszło też kilka prześlicznych obrazów olejnych, zwłaszcza piękny portret Augusta II. i jakiegoś hetmana, malowany przez jednego z uczniów Rembrandta. Dwie wielkie akwarele genialnego Aleksandra Orłowskiego, także w Szwecji nabyte, należą do lepszych utworów tego mistrza. Są to prawdziwe arcydzieła, które bogactwem kompozycji, charakterystyką, — siłą i werwą wykonania, zwracają uwagę cudzoziemców, dowiadujących się z małej raperswylskiej galerji obrazów o istnieniu polskiego malarstwa.

---

## Zgromadzenie wyborców w Przemyślu.

Dnia 29. sierpnia odbyło się w sali ratuszowej w Przemyślu o godz. 7 min. 30. zgromadzenie wyborców, zapowiedziane przez komitet przedwyborczy, celem wysłuchania wyznania wiary politycznej kandydatów do Rady państwa. Zgromadzeniu przewodniczył p. Leon radca sądowy.

Najpierw zabrał głos dr. Edward Rittner, profesor uniwersytetu lwowskiego i przemówił w następujące słowa:

Staję dziś panowie w przezacnem waszem gronie, aby sięgnąć po najwyższy dar, jaki obywatele państwa konstytucyjnego ofiarować mogą współobywatelowi. Domagam się po was rzeczy nie małej wagi; bo jeżeli już w sprawach prywatnych tylko po dojrzałym namyśle powierzamy komuś zastępstwo, jeżeli ważymy skrupulatnie przymioty mężów, którym poruczamy sprawy gminy albo powiatu, to cóż powiedzieć o tych, których wysyłamy, by bronili interesów kraju i państwa. Nieoględnie lekkie traktowanie sprawy wyborczej ubliżałoby najświętszym obowiązkom patrjotycznym. Ale któżby śmiał panowie nawoływać was do tego obowiązku, was reprezentantów tych miast, które najdobitniejszy złożyły dowód dojrzałości i sumienności politycznej, oddając mandat poselski w ręce męża, którego znakomite zdolności, nieskazitelny charakter, niehałaśliwa a tem gruntowniejsza praca zjednały powszechny szacunek, którego wybór wam na zaszczyt wyszedł, a krajowi na pożytek. Ale panowie właśnie dlatego, żeście dotąd w Radzie państwa tak dzielnego mieli reprezentanta, właśnie dlatego tem trudniejsze jest położenie dla każdego, kto po nim zająć ma miejsce.

Ułatwiłoby to moje zadanie, gdybym mógł się powołać na dawniejszą moją działalność polityczną, gdybym zamiast programu mógł powiedzieć: niechaj przeszłość będzie rękojmią przyszłości. Ja panowie nie jestem w tem szczęśliwem położeniu — oddany dotąd zawodowi ściśle naukowemu po raz pierwszy występuję na arenie politycznej — pozwólcie więc panowie, że nie nadużywając waszej cierpliwości, choćby w najobszerniejszym zarysie wskażę główny kierunek, jakim pójść zamierzam, gdybyście mnie panowie zaszczycili swoim mandatem.

Rada państwa jak każde większe ciało parlamentarne przedstawia dwoistą cechę; jest przedewszystkiem ciałem politycznem, jest jednak oraz i ciałem prawodawczem. Stosownie do tej różnicy różni się także działalność pojedynczych posłów; jedni głównie i w pierwszym rzędzie zajmą się sprawami politycznemi, inni znowu przedewszystkiem zwrócą się ku pracom fachowym na polu ustawodawstwa.

Ja zaliczyłbym się do rzędu tych ostatnich — uważam bowiem, że obecnie większą niż kiedykolwiek wagę ma działalność fachowa na polu prac kodyfikacyjnych.

Delegacja występując z biernego stanowiska, na jakie skazywała ją dotąd konstelacja stronnictw, zmuszoną jest czynniejszy aniżeli przedtem brać udział w pracach ustawodawczych, potrzebuje więc większego zasobu sił fachowych, bo brak ich mógłby fatalnie oddziałać na polityczne stanowisko całego stronnictwa. Wszak słyszeliście panowie nieraz chełpliwe twierdzenia z obozu dzisiejszej mniejszości, że poza stronnictwem wiernokonstytucyjnem nie ma ludzi uzdolnionych do prac kodyfikacyjnych. Otóż czem większy będzie zastęp ludzi w delegacji, którzy mogą zadać kłam temu twierdzeniu, tem poważniejszem będzie stanowisko delegacji na zewnątrz. Sądzę, że mógłbym może na tem polu, o ile skromne siły moje starczą, służyć krajowi.

Rozumie się jednak, że lubo jako właściwe sobie pole działania uważałbym działalność fachową, to przecież nie mógłbym się także wobec kwestyj politycznych zachować obojętnie.

Otóż staraniem mojem będzie jak najzwięźlej a przecież jasno i niedwuznacznie przedstawić panom moje polityczne zapatrywanie.

Przedewszystkiem nie podlega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że działalność posła polskiego nie może być inna jak tylko w Kole i z Kołem. Będąc więc posłem, nietylko wstąpiłbym do Koła, ale bezwzględnie i bezwarunkowo, zastosowałbym się do jego uchwał. (Huczne oklaski i brawo.)

Jeżeliby zaś jakaś uchwała zapadła w Kole, którejbym nie mógł pogodzić z mojem przekonaniem, a do którejby się zastosować nakazywał regulamin, to jedyne wyjście widziałbym w złożeniu mandatu — złożenie mandatu i wystąpienie z Koła są dla mnie pojęcia identyczne (brawo), i nie mogę przypuścić takiej konstelacji, którąby mnie zniewalała do wystąpienia z Koła, bez złożenia mandatu.

Wobec tego stanu rzeczy nie można właściwie pytać się kandydata, jakie twoje działanie będzie w Radzie państwa, bo o tem większość Koła stanowi, lecz jaka twoja będzie działalność w Kole?

Otóż, aby się jak najzwięźlej wyrazić, sformułowałbym główną tendencję delegacji w ten sposób:

Powinniśmy dążyć do rozszerzenia samorządu krajowego w każdym kierunku aż po te granice, które zakreśla egzystencja monarchii i materjalne zasoby kraju.

Z tą tendencją łączyć się powinno pilne i baczne staranie o podniesienie dobrobytu kraju, a więc i sprzeciwianie się takim obciążeniom, którym kraj nasz podołać nie może. Dodajmy jeszcze do tego łączność lubo oczywiście nie formalną delegacji z reprezentacją krajową, której to łączności deleg. zaprzeć się nie może, a otrzymamy główne zasady, które przewodząc każdej specjalnej kwestji na manowce delegacji zejść nie pozwolą.

Teraz nasuwa się pytanie, jakiej taktyki parlamentarnej jąć się ma delegacja, by urzeczywistnić pomienione zasady, a w szczególności jakiego przymierza ma szukać, aby w parlamencie uzyskać większość. Tu przedewszystkiem na to trzeba się godzić, że jakikolwiek sojusz zawarłaby nasza delegacja, to nigdy i pod żadnym względem nie może ubliżać samodzielności delegacji — delegacja nasza musi pozostać polską i pod każdym względem zostawać na stanowisku czysto-polskiem. (Brawo i oklaski).

Warując sobie tę swobodę działania zachodzi pytanie, do którego pod tymi warunkami ma się zbliżyć obozu? Zdaje mi się, że tu odpowiedź nietrudna.

Stronnictwo wiernokonstytucyjne przez lata było u steru rządu, dotąd zawsze okazało się niechętnem autonomii i naszym swobodom narodowym. Cechą tego stronnictwa była i postanie zawsze centralizacja. Natomiast stronnictwo prawa zalicza do głównych punktów swego programu poszanowanie indywidualności historycznych i decentralizację. Tak z jednej strony stronnictwo wiernokonstytucyjne zostaje z nami w sprzeczności, a z drugiej strony prawica zalicza do swego programu takie punkta, które także są wypisane na naszym sztandarze. A ponieważ każde przymierze tem większą daje gwarancję pewności i tem jest trwalsze, im więcej interesów łączy sprzymierzonych, więc sądzę, że naturalniejszem będzie nasze sprzymierzanie się z prawicą, aniżeli z lewicą.

Ale podnoszą się głosy, że właśnie w tym obozie, z którym łączyć się chcecie, jest siedliskiem różnych wstecznych żywiołów, anti-liberalnych, że podajemy przez to, rękę reakcji i dążymy do usunięcia swobód konstytucyjnych.

Obawy te są jednak przesadzone.

Rzecz dziwna, że na polu polityki tak silnie objawia się władztwo frazeologii, że zamiast wglądnąć w rzecz dajemy się powodować najczęściej utartym hasłom: Liberalizm, postęp, prawda szczytne to idee ale zważmy, ile pod tą falangą tandetnego już nieraz przemycono towaru? Czyż nie pod płaszczykiem liberalnych zasad szerzyło się w naszym wieku tyle chorób socjalnych i ekonomicznych? czyż to tak dawno np. że dość było nieśmiało wystąpić przeciw lichwie, aby być już okrzyczanym antiliberałem i wstecznikiem? czyż nie w imię liberalizmu uciskają dziś w Prusach swobodę sumienia? czy przyznając się głośno do liberalizmu nie odmawiano nam jednocześnie wszelkiej swobody narodowej? Tak też i stronnictwo wiernokonstytucyjne — wszystko co nie licuje z jego systemem politycznym jest dla niego wyrazem wstecznictwa.

Możnaby do niego zawołać słowy poety: „Was ihr den Zeitgeist nennt — es ist der Herren eigner Geist.“

To co im się zdaje być liberalnem, to wszyscy mają uznać, że tak jest rzeczywiście. Otóż potrzeba o tem pamiętać, słysząc z obozu stronnictwa wiernokonstytucyjnego pomawianie prawicy o tendencje antiliberalne.

Muszę się przyznać, że w całem postępowaniu dotychczasowem prawicy jako całości nie widzę nic takiego, coby można uważać jako objaw prądu wstecznego. Były może zapędy w tym kierunku, lecz nie odniosły one żadnego praktycznego skutku, i dlatego wielkiej wagi nie potrzeba do nich przywiązywać.

Gdyby zaś stronnictwo prawa dało się rzeczywiście popchnąć na drogę reakcji, gdyby w rzeczywistości według określenia stronnictwa dążyło do jakichś zamachów na swobody konstytucyjne, wtedy panowie jest to mojem przekonaniem, że delegacja nie pójdzie tą drogą — a gdyby stało się inaczej, ja co do mojej osoby w takim razie zgodzićbym się nie mógł z większością delegacji. (Brawo.)

Zdaje mi się, że to, co powiedziałem, dostateczną panom daje podstawę do osądzenia, czy ze względu na moje wyznanie wiary politycznej możecie mi powierzyć mandat poselski.

Wszelako muszę panom oświadczyć, że lubo uważałbym za rzecz bardzo zaszczytną osiągnięcie mandatu waszego, odważyłbym się do jego przyjęcia pod jednym warunkiem. Oto musiałbym wiedzieć, że udział wasz w akcji parlamentarnej nie kończy się tym oto aktem wyborczym, że poseł wasz nie będzie pozbawiony tej łączności z wyborcami, od której zwalnia go wprawdzie ustawa, bez której jednak żaden poseł nawet najznakomitszy obejść się nie może. (Brawo i liczne oklaski.)

Będąc waszym posłem, często zasięgałbym waszych wskazówek i waszego zdania. W ważniejszych fazach życia politycznego stanąłbym przed wami, aby zdać sprawę z czynności mojej poselskiej, ażeby zarazem zasięgnąć waszego zdania, a tak mandat, którybyście mi powierzyli, każdego czasu na wasze skinienie mógłbym znowu zwrócić w wasze ręce. (Brawo i przeciągłe oklaski.)

Następnie p. Romanowicz w krótkiej mowie zaznaczając swoją zgodność z zapatrywaniem dr. Rittnera popiera kandydaturę tegoż i uprasza, aby jego zwolennicy oddali głosy swe dr. Rittnerowi. „Jeżeli, zakończył p. Romanowicz, stwierdzę niektóre punkta w jego przemówieniu, które były dla mnie tak zasadnicze, iż mogę ztąd ustąpić z tym spokojem, iż nikomu nie czynię zawodu wracając do domu już jako niekandydat.

Pierwszym punktem, który nie rozwodząc się podniósł p. Rittner, był ten, że delegacja jest poselstwem polskiem w Wiedniu — tego wyrazu nie użył wprawdzie, ale powiedział, że ona (del.) stanowisko polskie zajmować powinna.

Nasza delegacja wedle mego przekonania powinna być, powtarzam, uważaną jako polskie poselstwo wobec Austrji i Europy, a tembardziej w tej chwili, kiedy od lat 4 sytuacja europejska coraz groźniejsza, kiedy sprawy na Wschodzie takie przybrały rozmiary, iż będą musiały doprowadzić do groźnych zawichrzeń i walki — i chyba nie ma sprawiedliwości, chyba dotychczasowa nauka jest fałszem, chyba to wszystko, za cośmy krwi i łez strumienie przelali było nieprawdą — jeżeliby nie przyszła pora do wymiaru sprawiedliwości. Ale tak jak człowiek, który całe życie krzywd doznawał, dla którego zbliża się może chwila wymiaru sprawiedliwości, uniemożliwia ten wymiar aktem samobójczym, tak też naród, który przestał korzystać z każdej sposobności zaznaczenia praw i swobód i stawiania swojej sprawy na porządku dziennym spraw politycznych, naród taki samobójczym czynem uniemożliwia wymiar sprawiedliwości.

Powiedziałem więc, że delegacja jako poselstwo polskie powinna się uważać wobec Austrji i Europy. Nie znalazłem też żadnej różnicy w zapatrywaniach Rittnera a mojem na wewn. sprawy austr.

Toż rzecz prosta, że do autonomii jak najszerszej dążyć musimy, że ona musi mieć granice, jakie wskazał Rittner. Toż rzecz naturalna, że chcąc ten cel osiągnąć, powinniśmy się łączyć z tym, kto taki sam ma cel.

Ale zastrzegł się p. Rittner i temu z całą duszą przyklasnąć muszę, że jeżeliby kiedykolwiek prawica na tory reakcji schodzić miała i przedsięwziąć coś, coby swobodom konstytucyjnym i wolności obywatelskiej się sprzeciwiało, to my stanowczo temu oprzeć się winniśmy jako Polacy, o których jeden publicysta polski powiedział, że są najstarszym synem europejskiej wolności, my, którzyśmy swobody polityczne przez 1000 lat za godło życia politycznego mieli.

Nie możemy popierać nic takiego, co podnosi jakąkolwiek dążność reakcji i co się sprzeciwia wolnościowym i demokratycznym zasadom, na których nowsze społeczeństwa są zbudowane i na których jedynie możemy zbudować społeczeństwo już nie jak dziś wymazane z karty państw, ale społeczeństwo zorganizowane w państwie. (Brawo.)

W tych kilku punktach zaznaczyłem zgodność zapatrywań moich z zapatrywaniami poprzedniego mowcy i jeszcze raz proszę tych panów, którzy mnie chcieli swoje głosy oddać, aby byli łaskawi przelać je na p. Rittnera. (Brawo. Oklaski.)

Podczas przemówienia p. Rittnera wszedł do sali p. Waygart, którego zaprosił przewodniczący, aby się oświadczył czy zamierza kandydować o krzesło poselskie. P. Waygart oświadczył, iż kandydować nie będzie, bo jest zastępcą członka Wydziału krajowego (dr. Smolki), którego w czasie jego pobytu w Radzie państwa we wszystkich sprawach zastępować musi. Kandydaturę p. Rittnera popierać będzie jak najusilniej, bo zgadza się z zasadami przez niego wypowiedzianemi.

Następnie zabrał głos p. dr. Dworski i przemówił w te słowa:

„Szanowni panowie!

Trzykrotnym wyborem moim na posła do Rady państwa, złożyliście panowie tyle dowodu zaufania i zaszczyciliście mię tak wysoce, że poczuwam się do obowiązku wytłumaczenia się wobec Panów, dlaczego nie dotrzymałem tego mandatu do końca sesji bieżącej.

„Wiadomo Panom, że już po pierwszym wyborze po upływie lat 4 podziękowałem za wybór i że tylko pod pressją, aby uchylić kandydaturę niebezpieczną i nam wrogą, przyjąłem wybór, którym wyście mnie powtórnie a następnie poraz trzeci zaszczycili, że jednakowoż przy ostatnich wyborach zastrzegłem sobie, wyraźnie, iż wybór ten na czas krótki przyjmuję, ponieważ i stan zdrowia mego i stosunki rodzinne nie pozwalają mi dotrwać do końca.

„Pełniłem obowiązki zaszczytne przez cały rok, pełniłem je sumiennie, nie wydalając się ani razu z Wiednia podczas trwania posiedzeń, a gdy nadszedł czas, w którym mimo wszelkich ofiar z mojej strony mandatu mego dalej pełnić nie mogłem, złożyłem go. Sądzę, iż postępowanie moje uznacie Panowie za usprawiedliwione a wobec tego nie pozostaje mi nic innego, jak tylko podziękować Wam za zaufanie, którem mnie trzykrotnie zaszczycić raczyliście“. (Brawo).

Koniec posiedzenia o godz. 7. min. 30. wieczór.

---

## Ziemie polskie.

Z Kijowa piszą do *Dzien. Pozn.*: W ostatnich czasach nie mija tydzień, aby to na Ukrainie, to na Podolu lub Wołyniu nie zarekwirowano wojska dla uśmierzenia włościan, opierających się wprowadzeniu nowego nadziału gruntów według świeżo dokonanego pomiaru. Jest to istotnie jednym ze świetnych pomysłów moskiewskiej administracji, aby spraw włościańskich nigdy w całości nie kończyć, nigdy ostatecznie nie regulować, ale kwestję trzymać zawsze otwartą tak, by w każdej chwili mogły być socjalne stosunki zaostrzone, zaognione a nawet do wybuchu doprowadzone. Kiedy więc w 1861 r. w trzech południowo-zachodnich guberniach zaczęto sprawę wykupu, nie zarządzono jednocześnie pomiaru i wydzielenia ziem włościanom, ale czynność ta dopiero uskutecznia się teraz. Podczas robót pomiarowych chłopi święcie byli przekonani, że się to robi w celu wydzielenia im nowych gruntów; skoro jednak przyszło do wprowadzenia planów na gruncie; niezadowolenie powstało ogólne a czynny opór w bardzo licznych miejscowościach. Pokazało się bowiem, że panowie geometrzy wykonywali swoją robotę niedbale, bez znajomości rzeczy, a co najgorzej, ulegali przekupstwu na rozległą skalę. Zwykle do komisji szacunkowych wyznaczano włościan ze wsi najbogatszych a ci już umieli tak rzeczy nastroić, iż dostały im się grunta najlepsze a najbiedniejszym włościanom najgorsze. W dobrach moskiewskich właścicieli bez ceremonii zagrabiano grunta wyborowe na korzyść pana a piaski i nieużytki dano włościanom. Najlepiej jeszcze wyszli włościanie w dobrach średnich właścicieli Polaków, ci bowiem jako tutejsi parjasi stali się wszędzie kozłami ofiarnymi komisyj mierniczych, ale lud, a bardziej jeszcze na Ukrainie uważa Moskali za obcych i żywi do nich głęboką niechęć i niedowierzanie. Kiedy w Polsce mianowicie w wyższych warstwach poczyna się ucierać nazwa „Rosjanin,“ tu lud o wojsku i urzędnikach nie wyraża się inaczej jak tylko „Moskal“ a wyrażenie: wezmą go „w Moskali“ oznacza, iż pójdzie do wojska. Lach nie cieszy się między ludem sympatją ale się nie uważa za obcego w kraju, kiedy Moskal jest nienawidzony i cudzy mimo jedności wiary.

Co do tej wiary cała Ukraina a nawet tak zwana cała Małorosja chłopska dążą do reformy w duchu sekty sztundystów. Tak oficjalne jak nieoficjalne źródła zgadzają się, iż sztundyzm robi tu niesłychane postępy. Tak np. w powiecie taraszczańskim w kijowskiej gubernii znajduje się przeszło dwadzieścia wiosek, w których większa część ludności należy do sekty sztundystów. W głównych punktach (zaprzeczenie świętości obrazom i oddawanie im czci, potrzeby postów i kapłaństwa) wszyscy sztundyści są z sobą zgodni, w innych kwestjach panuje znaczna rozmaitość; jedni np. uznają sakramenta, inni nie, i w tym względzie sekta się nie ustaliła. Lecz co jest rzeczą w tutejszym sztundyzmie najważniejszą, iż każdy chcący do tej sekty należeć, musi się najprzód nauczyć czytać i pisać. Naukę udzielają mu bezpłatnie. Chcący przyjąć chrzest ubiera się w nową białą koszulę i wstępuje w wodę, a którykolwiek z pomiędzy sztundystów czyta nad nim modlitwę: W imię Ojca, Syna i Ducha św. Dzieci nie mogą być chrzczone, rodzice dają im dowolne imię, a skoro dziecko dojdzie do pełnoletności, samo stanowi o swoim chrzcie. Umarłych chowają krewni, przyczem śpiewają psalmy i odczytują ewangelię, którą objaśnia ktoś z obecnych, poczuwający się do tego kompetentnym. Sztundyści chętnie stają do dysput religijnych, mianowicie z osobami świeckiemi. — W ogóle sztundyści kategorycznie utrzymują, iż wierzą tylko w Boga i Jezusa Chrystusa, a trzymają się ściśle zasad ewangelii. Dotąd nie można zaprzeczyć, iż życie sztundystów nie zadaje w ogóle kłamstwa temu twierdzeniu, i to właśnie stanowi główną ich siłę. Pod względem obyczajowym są to ludzie nieposzlakowani, moralni, trzeźwi i pracowici. Skutkiem tego wszyscy sztundyści są zamożni i poszukiwani za parobków i do służby. — Dziennikarstwo moskiewskie sądzi, iż szerzenie się sztundyzmu jest skutkiem apatji duchowieństwa i braku szkół elementarnych. Można być pewnym, że ani szkoły, ani duchowieństwo konkurencyj sztundyzmowi nie zrobią.

Nie ma nigdzie duchowieństwa tak mocno upadłego i znienawidzonego jak na Rusi. Dwa wieki rządowej protekcji, dawanej w celu propagandy politycznej, odstępstwa od Unii, szpiegostwa i innych poniżających czynów wywarły na duchowieństwo swój ujemny skutek. — Baczenie na interes materjalny, pijaństwo, gra w karty toczą tutejsze prawosławne duchowieństwo, które niżej już upaść jak upadło nie może. Co do szkół, jest to sobie, jakby powiedział stary Polonus: farda mości dzieju. W taraszczańskim powiecie, liczącym sto tysięcy ludności, są dwie szkoły ludowe a i to istnieją tylko tytularnie. W wiosce Teleżyncach nauczyciel i nauczycielka w tym roku o mało nie umarli z głodu, gdyż, mimo że mają naznaczoną pensją 175 rubli rocznie, w ciągu pięciu miesięcy nie otrzymali ani grosza dla braku pieniędzy w kasach.

Widzicie więc, że na oko państwo wydaje się dobrze zorganizowanem i regularnem, w rzeczywistości jednak za dotknięciem się na miejscu maszyna to zdezelowana i bezsilna. Ale gdyby nawet nie dwie lecz dwadzieścia szkół w taraszczańskim powiecie zorganizowanych wzorowo było, skutek z nich bardzo maleńki, gdyż szkoły prowadzone w urzędowym języku bardziej są nienawidzone na Rusi niż w ziemiach czysto polskich, gdzie dzieci przynajmniej czytać uczą się po polsku. Ta zaś o języku miejscowym, jedynie chłopu zrozumiałym, jak to widzieliście w wypadku z siostrą miłosierdzia, mowy nawet niema, gdyż rząd łatwiej się zgodzi na uniwersytet polski w Kijowie niż na rusiński, ukraiński. To też szkoła na Rusi jest parodją, jest głupstwem; dopóki przy kościołach diaki starym uczyli sposobem, jakoś to szło, dziś ruski lud żadnej nie odbiera nauki. Pojmujecie, czy w takim stanie rzeczy możliwą jest dla duchowieństwa i szkoły przeciwdziałać sztundyzmowi uczącemu bezpłatnie, w języku dostępnym ogółowi. To też sztundyzm postępuje szybko, rozwija się z roku na rok coraz mocniej i jeżeli kiedykolwiek w Moskwie zapanuje istotnie swoboda religijna, sztundyści zreformują lud tutejszy i nadadzą mu nowy popęd. Przy jakiej takiej wolności religijnej zdolny człowiek z sekty sztundystów pociągnie masy mocno do tego przygotowane, gdyż między nawet pozornie prawosławnymi mnóstwo jest tajnych sztundystów. Sektę sztundystów trzeba mieć szczególniej na uwadze, gdyż między ludem rusińskim żadna inna niema zwolenników. Sztundyści, jak widzicie, są reformatorami negacyjnymi, co odpowiada to dobrze chłodnemu rozsądkowi i indeferentyzmowi życiowemu chłopa rusińskiego. — Żadne potworności sekt wielkomoskiewskich na tym gruncie nigdyby się nie przyjęły.

Wykazawszy te dwa punkta wytyczne tutejszego życia: ruch socjalny i religijny w sferze ludowej, o czem polskiemu czytelnikowi wiedzieć trzeba, zakończę moją korespondencję dwiema wiadomościami pobieżnemi. Kijów mocno się zajmował i zajmuje powołaniem na towarzysza ministra skarbu p. Bange. Był on profesorem uniwersytetu, założycielem wielu ekonomicznych instytucyj w Kijowie i burmistrzem, „gołową“, miasta. Oprócz tego znajdował jeszcze czas do pisania do tutejszego potwornego dziennika *Kijewlanina*, gdzie się zawsze okazywał największym wrogiem narodowości polskiej. Z pod jego to pióra wyszły w ostatnich czasach „Listy o polskiej zgodzie“, gdzie się oświadcza przeciwko takowej, o co mniejsza — ale gdzie brednia siedzi na bredni, a fałsz pogania fałszem pod względem polskiej kwestji. Bange jest dziś w ministerstwie finansów wszechwładnym, gdyż po nim spodziewają się uregulowania finansów. Ma być zwolennikiem podniesienia waluty moskiewskiej za pomocą przywrócenia obiegu metalicznego, do czego projektuje przeobrażenie banku państwa na sposób niemiecki, czyli oddanie finansów i ekonomii moskiewskiej w ręce żydowskich kapitalistów. Co do ucisku finansowego w Polsce i na Rusi można być pewnym, że go Bange protegować będzie. Jaka to zaś sfera ludzi, z której wychodzi Bange, świadczą żale *Kijewlanina*, iż rzeźbiarz Mikuszyn musiał po trzykroć przerabiać posąg konny Chmielnickiego, depcącego jezuitę, gdy to się nie podobało u dworu. Dopiero gdy jezuitę owinięto w chorągiew polską, projekt został zatwierdzony. — Mądre i delikatne!

---

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie, 28. sierpnia. Obecnych radnych 65. Przewodniczący prezydent miasta dr. Gnoiński.

Do deputacji dla powitania cesarza w Krakowie, wybrani zostali: prezydent dr. Gnoiński, oraz radni: dr. Madeyski, Walichiewicz, Mozer i Loewenstein.

Jako wniosek nagły przedstawia sekcja IV o dozwolenie otwarcia ruchu na kolei konnej od placu Gołuchowskich do rogatki Żółkiewskiej.

Radny **Jägermann** nie uznaje nagłości wniosku i przemawia przeciw udzieleniu żądanego pozwolenia, gdyż szyny w znacznej przestrzeni są tylko jednotorowe, co musi utrudnić komunikację. Nie może przytem gmina przyjmować na siebie służebności utrzymywania braków w punktach mijania się wagonów. Podnosi również mowca, że towarzystwo „Triestina Tramway" nie urządziło objazdu przy rampie kolejowej przez ulicę Tatarską, jak do tego jest obowiązane.

Wiceprezydent **Dąbrowski** i dr. **Zucker** popierają wniosek sekcji. Ostatecznie udzielono żądane pozwolenie, ale tylko prowizorycznie do dnia 15. października r. b. z zastrzeżeniami proponowanemi przez sekcję.

Uchwalono wydzierżawić dobra Zubrza na lat 12 drogą publicznej licytacji. Cena wywołania oznaczona na pierwsze lat 3 po złr. 4800 rocznie, na drugie trzechlecie o 10% wyżej, t. j. po złr. 5280 rocznie, na trzecie 30% t. j. po złr. 5750, a na ostatnie trzy lata, po złr. 6240 rocznie. Propinacja w tych dobrach oddzielnie jest wydzierżawiona.

Po raz trzeci już w tej kadencji wniesioną została ciągnąca się od lat jedenastu sprawa o pozwolenie założenia rur wodociągowych w realności dawnej Jurkiewicza przy ulicy Gródeckiej. I teraz jeszcze radny **Jägerman** przemawiał za odroczeniem, zdaniem bowiem jego sprawa ta jeszcze nie dosyć **dojrzała**; dr. **Milleret** zaś z obawy przed mogącym wyniknąć procesem. Podnoszone zarzuty zbijali wiceprezydent **Dąbrowski**, oraz radni dr. **Zucker** i dr. **Byk** — przyczem prawie dosłownie powtórzyła się dyskusja z poprzedniego posiedzenia. W głosowaniu przeważną większością udzielono pozwolenie za opłatą złr. 50 rocznie i z warunkiem złożenia kaucji w kwocie złr. 1000.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Dnia 30 sierpnia.*

* Jutro rozpoczynają się próby z oryginalnego dramatu ludowego: „**Chłopska dola**", w 3 aktach a 4 odsłonach, podług Litwosza: „**Szkice węglem**", na scenę ułożył Władysław K. Zieliński. Jestto wierny obraz dzisiejszych stosunków w Kongresówce.

Równocześnie odbywać się będą próby z komedji oryginalnej Stanisława Dobrzańskiego: „**Złoty cielec**".

W przygotowaniu są dwie oryginalne komedje jedna w 3 aktach „**Świetne partje**", przez Sewera, autora premiowanych komedji: „**Zabiegi**", druga przez autora: „**Miodowych miesięcy**" dr. Leona Madejskiego: „**Białe Murzynki**".

Z dramatów oryginalnych przedstawione będą w drugiej połowie września i w październiku Aurelego Urbańskiego: „**Dramat jednej nocy**" i „**Winowajca**" dramat w 4 odsłonach przez Celestynę.

Oprócz tego w repertoarzu świeżym jest kilkanaście sztuk, komedji i dramatów, przełożonych z francuskiego.

* Wczoraj odbyło się pierwsze popołudniowe przedstawienie w nowym sezonie. Dano „Emigrację chłopską" popularną sztukę ludową Anczyca. W pierwszorzędnej roli arendarza, skreślonej przez autora z takiem mistrzostwem w szczegółach i prawdą wystąpił pan Podwyszyński, obejmując tę rolę po p. Fiszerze. P. Podwyszyński starał się oddać rolę tę oryginalnie, wprowadził w grę swoją kilka szczególnych szczegółów. N. p. wybornie oddał przygnębienie na duchu w końcowej scenie ostatniego aktu, w przeciwieństwie do swego poprzednika, który w scenie tej stawał się demonicznym i z groźbą na ustach opuszczał „swoją" wieś — co nie zdawało się wystarczać dla moralnej satysfakcyi widza, który żąda ukarania zbrodniarza. Zresztą jednak wyszedł żyd p. Podwyszyńskiego blado, a szczególnie brakowało postaci tej semickiej odrębności, a przedewszystkiem owej przebiegłości i szatańskiej przenikliwości prawdziwej „pijawki".

Wczoraj debiutowała też w większej roli p. Boguszewska. Panna B. odznacza się przyjemną powierzchownością, głosem dźwięcznym i giętkim, brakuje jej tylko pewności słowa, a przedewszystkiem ruchów estetycznych, zastosowanych do djalogu. P. B. jest jeszcze jednostajną i gra bez wyrazu. Wszystko to jednak nie przeczy jej talentowi, który przy usilnej a wytrwałej pracy może się ładnie rozwinąć.

P. Kiciński objął po p. Skalskim malutką rólkę żydka Lajbusia, w której wcale przyzwoicie się prezentował.

* Obszarpane nasze jednokonki wraz z ich woźnicami przedstawiają, jeżeli już nie dla nas, to niezawodnie dla obcych wstrętny widok. Często już utyskiwaliśmy na to, a nawet przed kilku laty policja w porozumieniu z Radą miejską poczyniła niektóre kroki, lecz jakoś bez skutku; może teraz przy zdarzającej się sposobności będzie można przeprowadzić niezbędne reformy, piękny bowiem będzie widok, gdy na przedstawienia u cesarza zajeżdżać będą nasze jednokonki w obszarpanych ubraniach. Temu konieczne zapobiedz należy, a jeżeli kiedy to teraz należy z całą energią postępować i niedać się uwodzić pobłażliwości. Ubrania woźnic muszą być przyzwoite, tego wymagać mamy prawo.

* Major Józef Herzog, z pułku piechoty nr. 55 przeniesiony został jako inwalid w stały stan spoczynku.

* W całem mieście przygotowania do przyjęcia cesarza w pełnym są ruchu. Od Namiestnictwa do placu Marjackiego ustawiono szereg masztów czerwono pomalowanych, na których umieszczone będą flagi. Około bramy tryumfalnej przy dworcu kolejowym pracowano w sobotę do ciemnej nocy i ukończono już prawie cały drewniany szkielet bramy. Dekorują gmach sejmowy, a z prywatnych domów codziennie spadają rusztowania odsłaniając fronty odnowione.

* Towarzystwo złożone z 10 osób powracało wczoraj do Lwowa koleją stryjską. Wszyscy zakupili bilety trzeciej klasy — umieszczono ich jednak mimo protestu w wagonie czwartej klasy. Cóż to za porządek? Jedna z tych osób, jeżdżąca często koleją stryjską do dzieci, bawiących w Pustomytach na kuracji, utrzymuje, że w przeciągu krótkiego czasu trzy razy musiała jechać czwartą klasą, zapłaciwszy za trzecią. Postępowanie takie zasługuje na skarcenie.

* 13. numer *Pracy* został, jak zwykle, skonfiskowany.

* **Wiadomości policyjne** z d. 27. sierpnia. Skradziono: pani A. K. z pomieszkania pod l. 55 przy ul. Zielonej poduszkę z czerwoną zapałową poszewką. — Panu Z. z kuchni pod l. 33 przy ulicy Karola Ludwika 2 srebrne łyżki oznaczone literami P. K. — Panu L. S. z pomieszkania pod l. 17 przy ul. Kurkowej burkę ze stryjskiego sukna podszytą suknem. — Panu D. F. z ganku pod l. 33 przy ul. Kaźmierzowskiej dywanik filcowy. — Panu K. B. srebrny zegarek cylinder z łańcuszkiem ze złota talmi, a w barakach wojskowych na Stilerówce wojskową bluzę, 2 par wojskowych spodni, czapkę i parę butów.

Złożono w policji 3 kawałki mosiądzu znalezione w ogrodzie jezuickim, książkę służbową Małki Wintergrün znalezioną na ulicy.

Pani P. zgubiła złoty zegarek damski, anker o jednej kopercie z długim weneckim męskim łańcuszkiem i złotą klamerką emaliowaną; pan J. P. w ogrodzie „pod Sroką" pugilares z czerwonej juchtowej skórki z kwotą 58 zł. i kilkadziesiąt centów.

— **W Peszcie** wydarzył się przedwczoraj po północy na placu koło mostu łańcuchowego straszliwy wypadek. Piechur od honwedów przechodząc koło pijanego wachmistrza od ułanów nie salutował go jak należało. To rozgniewało tak wachmistrza, że wymierzył piechurowi policzek. Kilku przechodniów stanęło w obronie zelżonego i przytrzymać chciało wachmistrza. To doprowadziło go do takiej wściekłości, że ciął jednego z przechodniów w ramię tak silnie, że krew strumieniem buchnęła. Jeden z fiakrów, stojących na placu, uderzył z tyłu na wachmistrza chcąc go rozbroić. Ale obrotny wachmistrz dał mu cięcie w głowę a drugie w prawe udo. Powstał przeraźliwy hałas, w skutek czego powstało olbrzymie zbiegowisko. Wachmistrzowi wydarto szablę, która wpadłszy w tłum, spadła na jakąś panię, i rozcięła jej całe piersi. Nieszczęśliwa padła bez przytomności. Nadszedł wreszcie konstabl, który przyaresztował wachmistrza, a rannych zaopatrzywszy na razie odesłał do domu. Wachmistrz ma być człowiek zresztą bardzo porządny i z przyzwoitej pochodzi rodziny. Przybył na kilka dni do Pesztu, dla złożenia oficerskiego egzaminu. Na urodziny kolegi zaproszony uraczył się nadto węgrzynem i oto powód całego nieszczęścia.

— **Zamordowanie misjonarza w Turcji.** Misjonarz Parsons z Ameryki od przeszło ćwierć wieku spełniający swoje powołanie w okolicy Ismidu, był tamże powszechnie szanowany. W ciągłej od wsi do wsi wędrówce nie rzadko się zdarzało, iż go zaskoczyła noc w drodze, i musiał przespać się pod pierwszem lepszem drzewem, w towarzystwie nieodstępnego służącego. Niedawno temu usnął swoim zwyczajem przy drodze do Ismidu nie mogąc zdążyć za dnia do domu. Drogą tą przechodziło później dwóch młodych Czerkiesów, a gdy ujrzeli śpiących, młodszy 18-letni chłopak objawił starszemu swemu towarzyszowi zamiar zamordowania obu giarów i tylko z wielką trudnością dał się na razie odwieść od spełnienia okrutnego czynu. W godzinę później wracali obaj żołnierze tą samą drogą i zastali tak misjonarza, jak i sługę jego jeszcze w śnie pogrążonych; wtedy fanatyczny chłopak porwał za karabin i przyłożywszy lufę do skroni sługi, wypalił i zabił go na miejscu. Misjonarz zerwał się ze snu, ale nim jeszcze usta otworzył chcąc przemówić, upadł trafiony w serce bez jęku na ziemię. Sprawca zbrodni wraz z towarzyszem wrzucili trupy zamordowanych do pobliskiej nory, i zniknęli. Naturalnie, zniknięcie poczciwego kapłana zaniepokoiło powszechnie umysły, w skutek czego zarządzono poszukiwania i wreszcie wydobyto zwłoki zabitych z jamy. Kaimakam (gubernator) Ismidu nie miał najmniejszej wątpliwości co do sprawców zbrodni, udał się tedy na czele znaczniejszego oddziału wojska do obozu Czerkiesów i zażądał wydania mordercy w ciągu 6 godzin. Przed upływem jeszcze tego terminu zostali obaj Czerkiesi postawieni przed sądem, gdzie starszy opowiedział całe zdarzenie. Młodszy twierdzi, iż w chwili czynu opętał go szatan.

— **Koszta budowy tumu kolońskiego** pokryte częścią z kas prywatnych częścią z publicznych wynoszą od r. 1821 do dzisiaj 18 milionów marek. Z sumami zaś, złożonemi w zeszłych stuleciach, a które spoczywają w kolosalnych fundamentach, katedra kolońska reprezentuje wartość 40 milionów marek.

## „Telegramy Gazety Narodowej."

**Ołomuniec** d. 30. sierpnia. Cesarz przybył o godz. 2. min. 30 popołudniu witany przez ludność na dworcu z wielkim entuzjazmem. Przyjęcie w Ołomuńcu było najserdeczniejsze. Cesarz dziękował na przemówienie burmistrza na dworcu i u bramy tryumfalnej w najłaskawszych wyrazach za objawy lojalności, wypowiadając życzenia dla rozwoju Ołomuńca. Iluminacja wypadła świetnie; podczas przejażdżki po mieście witano cesarza z zapałem.

**Skodar** d. 28. sierpnia. Wojska wysłane przez ligę do Dulcigno pozostają prawie wyłącznie pod dowództwem oficerów, którzy dopiero ostatniemi czasy z regularnej armii tureckiej wystąpili. Wymarsz wojska odbył się mniejszemi oddziałami, jednak prawdę powiedziawszy pod oczyma Rizy baszy. Dziś i jutro mają nastąpić dalsze wysełki wojska i amunicji do Dulcigno.

Porta odmówiła na razie zawarcia konwencji konsularnej z Serbią.

Jenerał Czernajew przebywa ciągle w Niszu i Aleksinaczu.

**Bukareszt** d. 28. sierpnia. Podjęte nanowo rokowania w sprawie projektowanego regulaminu żeglugi na Dunaju, będą we Wiedniu prowadzone.

Wieść o zamiarze cesarza austrjackiego odwiedzenia księcia Karola w obozie pod Cyganesztje utwierdza się coraz bardziej w tutejszych kołach wojskowych, gdzie też sprawiła wielkie zadowolenie. W Dobruczy rozlokowane pułki jazdy skoncentrowano u granicy rumuńsko-bułgarskiej, gdzie ciągle patrolują w celu przeszkodzenia wtargnięciu band bułgarskich na terytorjum rumuńskie.

**Berlin** d. 28. sierpnia. W tutejszych kołach decydujących zajmują się żywo elukubracjami dziennika gambetystowskiego „République française" w sprawie energicznego postępowania mocarstw wobec Turcji, a zwłaszcza, że są one w sprzeczności z dotychczasową rezerwą Francji. Mniemają tu, że Gambetta agituje przeciw Grevyemu poza plecami Grevyego i Freycineta. Tu pozostają nadal w rezerwie jednak z postanowieniem przyłączenia się do wszelkich kroków innych mocarstw. Mówią, że Turcja chce dla uzyskania dalszej zwłoki wystąpić z nową odpowiedzią na otrzymaną replikę, czemu mocarstwa nie mogłyby obojętnie się przypatrywać. Uważają tu sytuację jako wielce naprężoną.

**Paryż** d. 28. sierpnia. „Temps" donosi: Wbrew doniesieniu wiedeńskiej „Polit. Corresp." możemy zapewnić, że rząd francuski nie poczynił u rządu włoskiego żadnych kroków w sprawie zmiany reprezentantów u rządu tunetańskiego. Gabinet francuski podniósł wprawdzie kwestję usunięcia jeneralnego konsula włoskiego Maccia; co się zaś tyczy francuskiego konzula Rustama, którego pozostania na posadzie rząd tunetański sobie usilnie życzy, to nie ma bynajmniej rząd francuski zamiaru odwołać z Tunisu.

**Ołomuniec** d. 30. sierpnia. Arcyks. Albrecht z jeneralnym szefem sztabu Schönfeldem przybyli wczoraj. Rano udał się cesarz na manewry.

**Paryż** d. 30. sierpnia. Do Raguzy przybył moskiewski statek wojenny St. Anna z admirałem Cremerem, który przeznaczony jest na komendanta eskadry okkupacyjnej przeciw Albanii. Sześciu naczelników albańskich, których Riza basza chciał uwięzić uciekli do Skodaru. Mieszkańcy Dulcigno wraz z jednym korpusem Albańczyków obozują koło Mazur, aby się sprzeciwić odstąpieniu Dulcigno. Regularne wojska tureckie bratają się z nimi.



**Przyjechali** dnia 30 sierpnia 1880.

HOTEL ŻORZA: A. hr. Potocka z Rymanowa. St. hr. Dziednszycki z Gwoździca. Z. hr. Mniszek z Królestwa. J. br. Romaszkan z Horodenki. H. Kłosowski z Rymanowa. A. Panyczko z Warszawy. D. Prunkuł z Bukowiny. M. Skibniewski z Królestwa.

HOTEL EUROPEJSKI: S. br. Brunicki z Zaleszczyk. J. br. Kapri z Bukowiny. B. Gamiński z Skolego. J. Kerwin z Jureczkowa. H. Panisza z Mognucji.

HOTEL LANGA: P. br. Türke z Gdańska. F. Kienast z Pesztu. A. Bing z Norymbergii. E. Satter z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: E. hr. Starzeński z Mogielnicy. Dr. I. Kamiński ze Stanisławowa. T. Bartmański z Tadan. St. Górecki z Rychliniec. L. Kuczyński z Łubowa.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Gruszczyński z Krystynopola. J. Kułaczkowski z Zaleszczyk.

HOTEL WARSZAWSKI: E. Chiliński, J. Paszkowski i H. Sieczyński z Wołynia.

HOTEL LAZARUSA: H. Goldhamer, E. Gartenberg i J. Screyer z Drohobycza. J. Holzer z Angelówki. L. Suss z Kamionki str. F. Blum ze Stryja. M. Rohrlich z Gałacu.

### Pociągi kolejowe.

**Podług zegaru lwowskiego.**

**ODCHODZĄ ZE LWOWA:**

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 4 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 50 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 min. 52 wieczór pociąg mięszany; o godz. 12 m. 52 w połud. pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano

**PRZYCHODZĄ DO LWOWA:**

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 3 min. 13 rano pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 min. 60 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany; o godz 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 3 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 8 minut 44 wieczór.

**Lwów, z Izby handlowej, 30. sierpnia.**

**I. Akcje za sztukę** (bez kuponu bieżącego).

| | | |
|---|---|---|
| Kolej galic. Karola Ludwika | 281 50 | 285 — |
| „ Lwowsko-Czerniow.-Jaska | 167 50 | 170 50 |
| Banku hypot. galic. po 200 zł. | 296 — | 300 — |
| „ kredyt. galic. po 200 złr. | 250 — | 254 — |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** (bez kuponu bieżącego). | | |
| Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. | 97 75 | 98 75 |
| „ „ „ 4 „ | 91 50 | 92 50 |
| „ „ „ 5 „ okres. | 97 75 | 98 75 |
| Banku hypot. galic. 6 prct. | 101 60 | 102 60 |
| Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. | 102 — | 103 50 |
| **III. Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct. | 92 — | 94 — |
| **IV. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie | 97 50 | 98 50 |
| Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6% | 99 — | 100 — |
| Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr. | 100 — | 102 — |
| Losy miasta Krakowa | 19 25 | 21 — |
| „ „ Stanisławowa | 24 50 | 26 50 |
| **V. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 45 | 5 56 |
| „ cesarski | 5 51 | 5 61 |
| Napoleondor | 9 32 | 9 42 |
| Półimperjał rosyjski | 9 58 | 9 72 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 56 | 1 68 |
| „ „ papierowy | 1 22 | 1 24 |
| 100 marek niemieckich | 57 55 | 58 25 |
| Srebro | 99 50 | 100 50 |
| Kupony w srebrze | 99 25 | 100 25 |

### KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

**Wiedeń 28. Sierpnia 1880.**
godzina 2 minut 25 popołudniu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 178 75 | Węgier. kred. | 261.75 |
| Anglo-austr. | 136 50 | Unionsbank | 114.60 |
| Kolej Kar. Lud. | 281.50 | Nordbahn | 246.50 |
| Kolej Połud. | 80.50 | Kolej Alföld. | 159.50 |
| Kolej Elżbiety | 193.— | Kolej Lw.-czer. | 168.50 |
| Węg. Nordostb | 147.50 | Wied. Comunal. | 118.25 |
| Węg. obl. p. w zł. | 86.75 | Galiz. indemniz. | 98.— |
| Losy z r. 1864 | 175.75 | Kolej siedmiog. | 109.85 |
| Renta węg. 6% | 109.52 | Losy tureckie | 13.75 |
| Bankverein | 138.50 | Rosy. rubel pap. | 1.23.— |
| Losy węgier. | 110.50 | Marki niemieckie | —.— |

Usposobienie silne.

**Wiedeń d. 30. sierpnia.**
godzina 10 minut 40 przed południem:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredytowe | 292.20 | Anglo-austrjac. | 137.— |
| Kolei Kar. Lud. | 283.10 | Kolej Połudn. | —.— |
| Unionsbank | 115.— | Napoleondor | 9.36 |
| Rosyj. banknoty | 1.23 | Usposobienie: bar. silne | |

**Berlin d. 28. sierpnia.**
godzina 4 minut 30 po południu:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjs. bank. | 212.60 | Akcje kredyt. | 502.50 |
| Lombardy | 139.— | Galicyjskie | 121.90 |
| Kolei Rumuń. | —.— | Austr. banku | 173.15 |

**Kasa galic. Towarzystwa kredytowego**

| | Kupuje | Sprzedaje |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po | 98 50 | 99 — |
| 4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po | 91 50 | 92 25 |

Lwów, dnia 30. sierpnia 1880.



**Wiedeń 28. sierpnia.**

| | płacą zlr. w. a. | żąda. zlr. w. a. |
|---|---|---|
| **Powszechny dług państwa (za 100 złr.)** | | |
| Renty austr. w bank. 5 pro. | 72 85 | 73 — |
| „ w srebrze 5 „ | 73 75 | 73 90 |
| Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr. | 123 75 | 124 50 |
| „ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „ | 131 50 | 132 — |
| „ 1860 „ 100 „ „ „ | 133 — | 133 50 |
| „ 1864 „ 100 „ „ „ | 175 75 | 176 25 |
| Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr. | 145 50 | 146 50 |
| Renta złota 11 pro. | 88 25 | 88 40 |
| **Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)** | | |
| Galicyjskie | 98 — | 98 50 |
| Bukowińskie | 97 75 | 98 — |
| **Inne publiczne papiery.** | | |
| Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a. | 109 55 | 109 70 |
| Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa | 125 50 | 126 — |
| Węgierska poż. po 100 złr. | 111 50 | 111 — |
| Turecka pożycz. kol. po 4% fr. | — — | — — |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austr. po 200 i 120 zł. | 136 50 | 136 75 |
| Bodencred. Act. Ges. 200 zł. | — — | — — |
| Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu | 290 90 | 291 10 |
| Zakład kred. węgier. 200 złr. | 261 50 | 261 75 |
| Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr. | 780 — | 790 |

| | płacą zlr. w. a. | żąda. zlr. w. a. |
|---|---|---|
| Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł. | — — | — — |
| Banku anst.-węgierskiego po 600 złr. | 837 — | 838 — |
| Unionsbank po 100 złr. | 114 50 | 114 75 |
| Verkehrsbank pow po 140 zł. | 132 — | 132 50 |
| Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a. | 138 50 | 139 — |
| **Akcje kolei.** | | |
| Albrechta po 200 złr. | 74 75 | 75 25 |
| Alföldzkiej po 200 złr. srebr. | 159 — | 159 50 |
| Elżbiety „ 200 „ „ | 193 — | 193 50 |
| Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k. | 2463 — | 2467 — |
| Franciszka Józefa po 200 zł. w. a. | 171 75 | 172 25 |
| Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k. | 281 25 | 281 75 |
| Morawsko-Szląska (central. po 200 złr. | 13 — | 13 50 |
| Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł. | 168 | 168 25 |
| Austr. płn. zach. po 200 zł. sr. | 179 50 | 180 — |
| „ „ l. B. „ 200 „ | 196 — | 196 50 |
| Rudolfa po 200 złr. srebr. | 164 50 | 165 |
| Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr. | 140 75 | 141 25 |
| Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa. | 286 25 | 286 75 |
| Südbahn po 200 zł. sr. | 80 25 | 80 75 |
| Tramway wied. po 170 zł. | 236 80 | 237 20 |
| Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr. | 143 75 | 144 25 |
| Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem | 144 75 | 145 — |
| Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a. | 149 — | 149 50 |

| | płacą zlr. w. a. | żąda. zlr. w. a. |
|---|---|---|
| **Listy zastawne (za 100 złr.)** | | |
| Bodencred allg. öster. 5 pr. zł. | 117 — | 117 50 |
| „ spł. w 33 lat 5 pr. w.a. | 116 50 | 117 — |
| Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa. | 91 75 | 92 25 |
| „ „ „ 5 „ „ | 98 20 | 98 50 |
| Galic. bank hipot. 6 pr. wa. | 101 75 | 102 25 |
| „ Zakł. kr. włoś. 6 „ „ | 102 50 | 103 50 |
| Bank austr. węg. m. k. 5 pr. | — — | — — |
| „ „ „ w. a. 5 „ | 103 70 | 103 90 |
| **Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)** | | |
| Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a. | 91 25 | 91 50 |
| Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a. | 91 75 | 92 25 |
| Czeska z 300 złr. sr. w. a. | 95 50 | 96 50 |
| Elżbiety po 5 pro. sr. | 99 — | 99 20 |
| „ em. 1862 5 pr. sr. w. a. | 99 — | 99 50 |
| „ „ 1870 5 „ „ „ | 100 80 | 100 50 |
| „ „ 1872 5 „ „ „ | 102 75 | — — |
| Ferdynanda pół. 5 prc. m.k. | 105 50 | 106 — |
| „ „ 5 „ w.a. | 101 75 | — |
| „ „ 5 „ srebr. | 104 75 | 105 25 |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a. | 105 25 | — — |
| „ II. em. 5 pro. | 103 — | — — |
| „ III. em. 1871 300 | 102 75 | 103 — |
| „ IV. e. z 300 zł. 5 pr. | — — | — — |
| Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | 91 75 | 92 25 |
| Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | 96 25 | 96 75 |
| Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | 92 — | 92 50 |

| | płacą zlr. w. a. | żąda. zlr. w. a. |
|---|---|---|
| Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | 91 50 | 92 — |
| Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a. | 96 75 | 97 25 |
| Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | 95 — | 95 25 |
| Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | 95 — | 95 25 |
| Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct. | 83 25 | 83 75 |
| **Papiery loteryjne (sztuka).** | | |
| Zakład kred. dla han. i przem. | 178 50 | 179 — |
| Klary po 40 złr. m. k. | 42 50 | 43 25 |
| Insbruckie prem. poż. | 23 50 | 24 — |
| Keglevich po 10 z r. m. k. | 16 50 | 17 — |
| Krakowska po 20 złr. m. k. | 20 — | 20 25 |
| Lublańska prem. poż. | 23 50 | 24 — |
| Budzińskie m. | 41 — | 41 50 |
| Palffy po 40 złr. m. k. | 41 25 | 41 75 |
| Rudolfa po 10 złr. m. k. | 18 — | 18 50 |
| K. Salm po 40 zł. m. k. | 50 — | 51 — |
| Solnogrodzkie prem. poż. | 22 25 | 22 50 |
| St. Genois po 40 złr. m. k. | 47 25 | 47 50 |
| Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a. | 25 | 26 — |
| Waldstein po 20 złr. m. k. | 32 25 | 32 75 |
| Windischgrätz po 20 zł. m.k. | 41 75 | 42 — |
| **Dewizy 3-miesięczne.** | | |
| Berlin 100 mark | 57 15 | 57 35 |
| Frankfurt 100 mark | 57 15 | 57 35 |
| Hamburg 100 mark | 57 15 | 57 35 |
| Londyn 100 fnt. szterl. | 117 90 | 118 — |
| Paryż 100 franków | 46 50 | 46 55 |

# Wrodzony talent.

Ubogi uczeń szkół realnych uskutecznia **portrety farbami olejnie** po bardzo nizkiej cenie. Bliższą wiadomość udzieli Antoni Mańkowski, w drukarni „Gazety Narodowej.“ 3226 1—3

# KARABELA

staroświecka, za mierną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość udzieli p. **J. W.** w Drukarni „Gazety Narodowej“.

## W Instytucie naukowym

**ul. Piekarska Nr. 21. rozpoczyna się nowy kurs z dniem 1. września.**

Instytut przygotowuje do egzaminów wstępnych do szkół kadeckich i do wszystkich c. k. Zakładów i akademij wojskowych, tudzież na jednorocznych ochotników. W pensyonacie Zakładu ma młodzież najtroskliwszą-ojcowską opiekę; przy Zakładzie jest ogród i gimnastyka. Instytut utrzymuje także szkołę szermierki pod kierownictwem znanego Dyrektora koncesyowanego Zakładu szermierki Alfreda Assinga. Gdy zwykle, a szczególnie w r. bierzącym wielka ilość kompetentów do szkoły kadeckiej odpadła z powodu wątłej i mało rozwiniętej budowy ciała, zaleca się szczególnie pensyonat Zakładu, który nie szczędzi środków by młodzież fizycznie rozwijała się należycie.

Pensyonat przyjmuje także uczniów szkół średnich publicznych na wikt, mieszkanie i domowe korrepetycye i zarazem kwalifikuje ich na przyszłych jednorocznych ochotników.

**Koestlich**
3154 3—24 dyrektor zakładu.

Wszelkie w zakres handlu **kolonialnego i korzennego** wchodzące towary

## WINA, OWOCE
**i różne DELIKATESY**
pierwszej jakości a najtaniej
poleca handel

# St. Markiewicza

*we Lwowie, w rynku l. 42.*

Szczegółowe cenniki rozsełą **gratis** na żądanie; przy odbiorze towarów za zł. 50, naraz a za gotówkę odsełka franko do ostatniej stacji kolejowej. 2845 2 ?

## L. & K. SCHWEIZERÓWNY

*ul. Fredry l. 2. Halicka l. 54.*

zawiadamiają P. T. Panie, że z powodu uroczystości na cześć przyjazdu Najj. Pana sprowadziły

**z Paryża i z Wiednia**

**najświeższe materje jedwabne na suknie i okrycia balowe,** tudzież **wełniane** na kostiumy, jakoteż wszelkiego rodzaju najmodniejsze **ubrania** do sukien i narzutek.

Zarazem donosimy, że urządziłyśmy naszą pracownię w ten sposób, by wszelkie zamówienia w jak najkrótszym czasie wykonane być mogły.

Wreszcie przypominamy P. T. Paniom, że **kurs nauki kroju rozpocznie się 1. października b. r.** 3167 1—6

Najlepsze źródło do zakupna świeżej a smacznej

## Kawy

poleca szczególnie:

| | |
|---|---|
| Rio Ia kilo | 1 zł. 88 ct. |
| Jawa Ia kilo | 1 „ 46 „ |
| Ceylon Ia kilo | 1 „ 68 „ |
| Ceylon IIa kilo | 1 „ 60 „ |
| Cuba Ia kilo | 1 „ 85 „ |
| Perłowa Ia kilo | 1 „ 96 „ |
| „ IIa kilo | 1 „ 70 „ |
| Santos I. kilo | 1 „ 40 „ |
| Mocca arabska Ia | 1 „ 70 „ |

przy odbiorze w pocztowych wysyłkach wagi netto $4^3/_4$ kilg. oclona i franco do wszystkich stacji pocztowych za zaliczeniem. 3048 17—?

Na żądania dokładne cenniki.
**Adolf Goldschmied,**
handel w Tryeście.

## PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA

**Pa ARTHAUD MOULIN.**

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2615 2—?

Skład główny w Paryżu u p Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

C. k. uprz. kolej arcyks. Albrechta zamierza na dłuższy czas odnająć lub sprzedać

## jednopiętrowy murowany budynek,

mieszkalny, pod l. 244/245 $^{3}/_{4}$ za rogatką Gródecką we Lwowie położony, składający się z 22 ubikacyj mieszkalnych

Do budynku należy pół morga ogrodu.

Oferty przyjmuje biuro konserwacji Dyrekcji ruchu we Lwowie [plac Marjacki l. 8], gdzie też chęć kupna mający bliższych wiadomości zasięgnąć mogą.

3210 1—3 **Dyrekcja ruchu.**




**Ceny staników** po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w. 3756 8—?
**Centure** po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbietu podramionami wzięcia 2 objętości kibici. 3ci objętości bioder 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać od sukni.

## MARZYCIELE

powieść historyczna z I. połowy XIX. wieku osnuta na tle wypadków galicyjskich 3 tomy napisał

**JÓZEF ROGOSZ**

Cena 3 zł., z przesyłką pod opaską 3 zł. 25 ct.

NAKŁAD 2874 1—6

**Księgarni Polskiej we Lwowie.**

## Zarząd Kutysk

poczta Niżnlów, poszukuje

## kieratu czterokonnego

używanego, przekroju około 116 ctm., będącego jeszcze w dobrym stanie do młócarni poziomej, z podaniem ostatniej ceny. 3212 2—3



# J. FRANK & Cmp.

**Skład Maszyn Rolniczych, we Lwowie, ul. Kopernika l. 11,**

polecają na sezon obecny:
Oryginalne siewniki rzędowe „Sacka“.
Oryginalne siewniki rzędowe „Limermana“.
Oryginalne pługi stalowe „Sacka“.
Siewniki szerokorzutne syst. „Eckerta“.
Cylindry francuskie „Harter ainé“.
Młynki do czyszczenia zboża „Backera“.
Śrutowniki amerykańskie „Nonpareille“.
Buraczarki francuskie i angielskie.
Młocarnie sztyftowe ręczne i do kieratu.
Sieczkarnie angielskie „ „ „
po cenach zniżonych.

3262 Cenniki gratis i franco. 1—3

*Z powodu przyjazdu*
**Najjaśniejszego Pana**

polecam mój olbrzymi zapas hurtowny i detaliczny

## lampionów

od 6 ct. sztuka począwszy, **herby, monety** i inne pyszne **upominki**, chorągwie zupełnie wykończone i pojedyncze, materje na chorągwie metr po 34 ct. Przy zamówieniach uprasza się o zaliczkę. Chorągwie od 15 ct. począwszy.

**Antoni Rix, Wiedeń,**
2752 Praterstrasse 16. 2—3

***Rum z Jamaiki***
**KONIAK**
wprost z Cognaku
**ROSOLISY i Likwory**
sprzedaje handel

**WINA**

pod firmą

# Karol Werner

**we Lwowie**
po cenach hurtownych.
2565 2—?

Nr. 618.

# Konkurs.

Przy kasie oszczędności w Rzeszowie jest do obsadzenia posada adjunkta dla czynności rachunkowych i kasowych z roczną płacą 500 zł. Stabilizacja mianowanego adjunkta nastąpi dopiero po 6 miesiącach zadowalniającej służby, na teraz więc ta posada tylko prowizorycznie udzieloną będzie.

Stabilizowany na tej posadzie urzędnik otrzyma tytułem rocznej płacy 600 zł.

Podania o te posady wniesione być mają do dyrekcji kasy oszczędności do 1. października rb.

Kompetujący o tę posadę winien udowodnić swój wiek, przynależność, nienaganną przeszłość, studja jakie posiada, swe dotychczasowe zajęcie tudzież znajomość rachunkowości, znajomości kasowości niewymaga się wprawdzie lecz jest pożądaną.

Podania wniesione do dyrekcji o tę samą posadę w r. 1879 o ile nie zostały już lub nie będą cofnięte, nie potrzebują być powtórzone i poddane zostaną przy obsadzeniu wzmiankowanej posady rozpoznania.

**Z dyrekcji kasy oszczędności**
Rzeszów dnia 4. sierpnia 1880 r.

## *Nowe śledzie*

| franco [b. opł. prt.] do każdej stacji pczt. | | | |
|---|---|---|---|
| Präsent wykwintne | 15 | szt. w bar. złr. | 1.45 |
| Präsent „ | 25 | „ „ „ „ | 2.— |
| Holender. Jager | 30 | „ „ „ „ | 1.75 |
| Holeders. pełne | 25 | „ „ „ „ | 1.75 |
| Kupiec. tłuste w. | 30 | „ „ „ „ | 1.75 |
| „ „ śrd. | 45 | „ „ „ „ | 1.60 |
| „ „ mał. | 90 | „ „ „ „ | 1.45 |
| Delikatne pysz. „ | 200 | „ „ „ „ | 1.45 |
| Maryn. pysz. wiel. | 35 | „ „ „ „ | 2.— |
| „ „ śred. | 45 | „ „ „ „ | 1.85 |
| Rulada ryb. pysz. | 45 | „ „ „ „ | 2.— |
| Sardynki wielkie | 120 | „ „ „ „ | 1.75 |
| Anchovis | 200 | „ „ „ „ | 1.45 |
| Kawior elbański I. świeży kilo | | złr. | 2.— |
| Kawior uralski | | „ „ | 3. |
| Węgorz gruby maryn. 5 kilo | | „ | 4.— |

Przy odbiorze 3 bar. o 15 ct., 6 bar. o 25 ct. taniej. 2753 1—3

**E. H. Schulz,** Altona b. Hamburg. Założony w roku 1864.

## Kawa z Hamburga

wprost pocztą franco (bez opłaty porta).

| | | |
|---|---|---|
| **Kawa perłowa** nader dob. 5 kilo | zł. | 5.75. |
| „ **Jawa złota** wybor. 5 kilo | „ | 5.75. |
| „ **Jawa żółta** najlep. 5 kilo | „ | 5.75. |
| „ **Ceylon** niebieskaw. 5 kilo | „ | 6.—. |
| „ **Cuba** zielona mocna 5 kilo | „ | 5.60 |
| „ **Jawa zielona** najl. 5 kilo | „ | 5.—. |
| „ **Plantacyjna** tania 5 kilo | „ | 4.90. |
| „ **Santos**, najl. ziel. 5 kilo | „ | 4.80. |
| „ **Campinos** czys. wyb. 5 kl. | „ | 4.45. |
| **Herbata** zielona i czarna pół kl. | zł. | 1—3. |

Przy odbiorze kawy 15 kilo o 3 ct. taniej. 2747 1—6

**E. H. Schulz,**
*Altona pod Hamburgiem.*

Soeben erschien siebente, sehr vermehrte Auflage:
*Die geschwächte* **MANNESKRAFT deren Ursachen und Heilung,**
dargestellt von dr. Bisenz, Verfasser.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von
**Med. Dr. Bisenz,**
Mitglied der Wiener med. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. 2909 4—?
Ordination täglich von 11 — 4 Uhr.
Auch wird durch Corespondenz behandelt, und werden Medicamente besorgt.
**Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.



Prima amerykańskie

## kołki drewniane

dostarczam w workach po 25 kilo za 100 kilgr. 20 zł. z Pragi franco worki.

Wszelkie artykuły potrzebne dla szewców
hurtownie po cenach fabrycznych.

# Sigmund Reach

*Praga Wenzelsplatz Nr. 15.*
2820 1—10

L. 1634.

# Ogłoszenie.

Gmina miasta Sokala wydzierżawia swoje prawa:

I. propinację na czas od 1. stycznia 1881 po koniec grudnia 1883 r.

II. prawo poboru dodatku gminnego (Communal-Auflage) na czas od 1. stycznia 1881 po koniec grudnia 1883 i

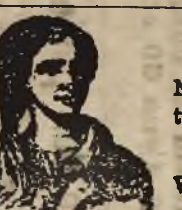
III. pobór opłaty myta od mostu i promu na rzece Bugu na czas od 1. stycznia 1881 po koniec grudnia 1883.

W tym celu odbędzie się licytacja w dniu 31. września 1880 i w dniu 19. października 1880 w godzinach urzędowych w urzędzie gminnym miasta Sokala.

Cena wywołania ustanawia się ad I. na 13.200 zł., ad II. na 9.890 zł., ad III. na 3.600 zł. wadium 10prct. od tejże.

Warunki dzierżawy mogą być każdej chwili w urzędzie gminnym przejrzane.

**Magistrat król. miasta**
w Sokalu dnia 14. sierpnia 1880.
3202 1—3



## EAU FIGARO

Najlepsza **farba** do włosów i do brody; najprostsza i najłatwiejsza do użycia, bez poprzedniego mycia włosów.

1, Boulevard Bonne-Nouvelle w Paryżu
We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w magazynach pp. Strzyżowskiego, Dzikowskiego i Jabła.

**Przy ulicy Hetmańskiej w kamienicy**

## pod Nr. 8.

będą od 1. października r. b. na dole

## *cztery pokoji*

dla swego korzystnego położenia najwłaściwsze na sklepy do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udziela portier mieszkający w podwórzu. 2292 2—?

**Prezerwatywy** z kauczuku i pęcherza rybiego najniezawodniejsze i najlepsze z pierwszej paryskiej fabryki po zł. 1, 2, 3, 4 i 5, paryskie gąbki tudzież spec. artykuły z gumi, wysyła rychło pod dyskrecją rzetelnie en gros i detail **francuski magazyn specjalności we Wiedniu I. Kärnthnerstrasse 14** w bazarze. 2696 3—?

## Pióra Czaple do polskiego stroju

polecam po umiarkowanych cenach
**Pióra strusie, czaple itd.** przyjmuję do prania i fryzowania.
**M. TOPOLNICKA**, *we Lwowie, plac Halicki Nr. 1.*

# Płótna krajowe

wyrobu tkaczy błażowskich przydatne na grubsze prześcieradła, maglowniki, kalesony, ścierki i sienniki.

Skład w handlu

# J. DREXLERA & SYNÓW

**przy placu Kapitulnym l. 2. we Lwowie.**
Na żądanie próbki wysyłamy franco. 3123 2—6

## Na przybycie Najjaśniejszego Pana

Na odbyć się mającą iluminację, polecamy nasze, podczas odbytych u nas niedawno uroczystości jako praktyczne i niezawodne

## przenośne lampy gazowe,

**do pysznego oświetlenia! Efekt cudowny.**
**Lampy od 6 zł. i wyżej.**

**Gerson Boehm & Co.**
**Wiedeń, Opernring Nr. 13.** 2756 1 2

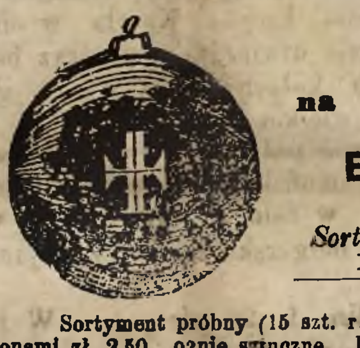
Wyłączny skład komisowy

# PŁÓCIEN

**Stołowej bielizny**
***Wielki wybór bielizny***
DLA DAM I MĘŻCZYZN.
Nowości z konfekcji dla dam
**AKSAMITY i MATERJE**
JEDWABNE LYOŃSKIE.
poleca

# Magazyn Sehayerów

we LWOWIE.
3215 2—?



## LAMPIONY

**na wszystkie uroczystości**
utrzymuje zawsze na składzie
**Ed. Witte, Wiedeń,**
**Kärntnerstrasse 59.**

*Sortyment 50 sztuk olbrzymich balonów*

| Nr. | I. | II. | III. | IV. |
|---|---|---|---|---|
| zł. | 5 | 7.50, | 10, | 15. |

Sortyment próbny (15 szt. rozmaitych zł. 1.50, 2, z olbrzymiemi balonami zł. 2.50, ognie sztuczne, bezpieczne, sortyment z 15 szt. zł. 1.50. Sortyment większych 18 szt. zł. 2.50, sortyment największych 28 szt. zł. 4, 5, orły, herby itp. pysznie wykonane sztuka 80 ct.

Wysyłka za gotówkę lub zaliczeniem. Zlecenia na **ognie sztuczne,** jak w ogóle wszystkie tego zawodu przedmioty wykonuję najlepiej. 2755 1—3

**ED. WITTE Wien, Kärntnerstrasse 59.**

## Korzystne zatrudnienie uboczne na prowincji.

Panowie, oddający się kolporterce, lub którzyby się nią chcieli trudnić, zechcą się bezpośrednio udać do nas. Naszego nakładu wychodzą interesowne romanse i pisma perjodyczne. Utrzymujemy wielki skład wszystkich porządnych dzieł wypożyczalnych, obrazów oleodrukowych i pism, ramy fasonu Barock sporządzają się w naszej fabryce i mogą być u nas tanio nabyte. Udatne portrety JCM. arcyksięcia **Rudolfa** i księżniczki **Stefanii**, dostarczamy w eleganckich ramach złoconych Barock, 62 ctm. wysokie, 52 ctm. szerokie, opakowane w jednej skrzyni po cenach bajecznie tanich 3 złr. 80 ct. z uprzedniem nadesłaniem należytości.

**Gebrüder Rubinstein,**
**Buch & Bilderhandlung & Barockrahmen-Fabrik,**
Wiedeń, I. Gauermanngasse Nr. 2. 2790 1—3

**Dr. Anjela „Zakład wodoleczniczy“ w Zuckmantel**
(na Szląsku austrjackim).

Zakład ten leży w pysznej okolicy górskiej Sudetów. Nowy Kurhaus o 65 pięknie umeblowanych pokojach, z obszerną salą jadalną, pokojem bilardowym i czytelnią, z wielką krytą ku południowi zwróconą otwartą werandą. Tuż przy domu wspaniałe równe spacery leśne, które powoli wznoszą się aż do wysokości 3.000 stóp. Użycie elektrot rapii, massage, kąpieli igliwiowych. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. Stacja kolejowa Ziegenhals jest o milę odległą. Zakład jest cały rok otwarty. Doktor mówi po polsku. 2819 2—104

# Dla rodziców i opiekunów.

## Autor. naukowy zakład wojskowy Gischlera

**(Wiedeń, I. Jasomirgottstrasse 8),** 2821 1—5

został rozszerzony, a to w ten sposób, że od teraz przyjmuje się uczniów nietylko do egzaminów wojskowych, [kadetów egz. na jednorocznych ochotników, egz. wstępnych do rządowych zakładów wojskowych i szkół kadeckich] lecz także młodszych uczniów [szczególnie zaniedbanych], którzy potrzebują powszechnego wykształcenia w językach, matematyce, historji, geografii, w naukach przyrodzonych, rysunkach, stenografii, szermierki i t. p. a przedewszystkiem potrzebujących **przyzwyczajenia do karności wojskowej i porządku.** Ci ostatni będą od starszych zupełnie oddzieleni i zostają pod osobnym nadzorem. Czternastoma nauczycielami ze stanu wojskowego i cywilnego, tudzież kilkoma ochmistrzami rozporządza kierownik zakładu. Przyjęcie do 15. października. **Zgłoszenia do pensjonatu przyjmują się najdalej do 15 września,** po tym terminie nie ręczy się za przyjęcie. Programy gratis.

# MATERJE JEDWABNE,

**PŁÓTNA, PERKALE, BIELIZNA STOŁOWA,**
Bielizna damska, Pończochy,
***Sznurówki francuskie***
W MAGAZYNIE
**ROMANA WOJCZYŃSKIEGO**
i L. KISIELEWSKIEGO,
**we Lwowie plac Marjacki liczba 10.**

## Ostrzeżenie.

Ponieważ pozostała po zmarłym na dniu 21 lutego 1879 r. właścicielu handlu zegarmistrzowskiego Ludwiku Weiglu — wdowa, pani Elżbieta Weigel w dziennikach tutejszych ogłasza, że istniejący pod l. 16 przy ulicy Teatralnej, handel zegarmistrzowski pod firmą **Ludwik Weigel** dotychczas w żadnej nie pozostaje spółce, ani też nie istnieje żadna filja pod powyższą firmą — przeto aby uniknąć wszelkich co do firm zaszłe mogących nieporozumień, oświadczam niniejszem, że handel pod l. 17 przy ulicy Halickiej pod firmą: **J. Dąbrowski & L. Weigel** od lat 7miu wyłącznie tylko przezemnie prowadzony, tak samo i nadal przezemnie na tem samem miejscu pod firmą **J. Dąbrowski** przedtem „J. Dąbrowski & L. Weigel“ dawniej „Wilhelm Penther“ prowadzony będzie.

A co do handlu pod firmą **Ludwik Weigel** istniejącego—oświadczam, że handel ten od czasu śmierci Ludwika Weigla, tylko przez pozostałą po nim wdowę Elżbietę Weigel przy pomocy zupełnie obcych ludzi jest prowadzony.

Dziękując P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci

***Julian Dąbrowski.***

**Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.**

## J. Dąbrowski

PRZEDTEM
J. Dąbrowski & L. Weigel
*we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,*
„dawniej **W. PENTHER**“
prócz **ZEGARKÓW i ZEGARÓW** z najlepszych fabryk,
**otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.**
Szczególnie zwraca się uwagę na **wielki wybór**
szpinek, tudzież guzów i karabeli.
**Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.**

Szpilek i pierścionków brylantowych.
OBRĄCZEK ślubnych.

# 2000 Lampionów

do dekoracyj kamienic i sklepów stosownie na uroczystość przyjęcia Najjaśniejszego Pana Sztuka po 10, 12, 15, 18 20 ct. do 1 złr. oraz

**Transparenta i inne Dekoracje**
poleca Magazyn **Henryka Müllera**
róg ulicy Halickiej Nr. 6.

# Tylko u Hans Sachs

**we Wiedniu,**
I. Lichtensteg Nr 1
*najelegantsze i najtańsze OBUWIE własnego wyrobu w największym i najobfitszym wyborze.*
Wyciąg z ilustrowanego cennika.




**Dla pań:**

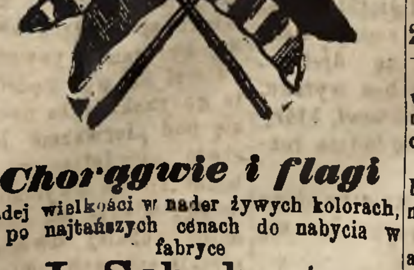
Para sztyfletów skórkowych o mocnych podeszwach 3 zł., para sztyfletów skórkowych na podwójnych podeszwach, kołkowane 3 zł. 50 ct. para sztyfletów z rękawiczkowej skórki, na mocnych podeszwach 4 zł. 50 ct., para cielęcych Kidleder-Balmschalen od 5 zł. wyżej. Wszelkie gatunki obuwia domowego skórzannego, z materji z obcasami lub bez tych od 1 zł. do 3 zł. 80 ct., Bucik do spaceru i chodu do wiązania lastykowe i skórkowe od 3 do 4 zł.

**Dla mężczyzn:**

Para sztyfletów skórkowych cielęcych, na podwójnych podeszwach 4 zł. 50 ct., para cielęcych sztyfletów skórkowych na podwójnych podeszwach, najlepsze 5 zł., para cielęcych sztyfletów, formy Beust 5 zł. 50 ct., para sztyfletów Kalbs-Kid, najlepsze 5 zł.

Wszelkie gatunki **sztyfletów dla dzieci, dziewcząt i chłopców** tudzież **butów z cholewami** po zdumiewająco tanich cenach. Zlecenia z prowincji załatwiają się rychło. Coby się niepodobało będzie wymienione. Ilustrowane cenniki wraz po pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco.

**Skład obuwia „Hans Sachs,“ Wien, I. Lichtensteg Nr. 1.**
(Wchód od Rothenthurmstrasse i Hohenmarkt.)



## *Chorągwie i flagi*

każdej wielkości w nader żywych kolorach, są po najtańszych cenach do nabycia w fabryce

## J. Schubert,

Wien, Ottakring Grüllenmayergasse 2-9-11.
Tamże nabyć można drążki do chorągiew i groty. 2789 1—5

# VICHY

**Administracja w Paryżu,**
**22, boulevard Montmartre.**

**PASTYLKI DO TRAWIENIA** wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

**SOLE VICHY DO KĄPIELI.** Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha i p. Krzyżanowskiego, E. Mendrochowitz i Goldbaum. 1830III 1—22



# F. Malzacher

**we Lwowie,**
*ul. Teatralna l. 9. naprzeciw Katedry*
poleca swój obficie, z najlepszego materjału zagranicznego zaopatrzony

## Magazyn Obuwia

trwale i elegancko sporządzonego, 3002 1—?
***damskiego, męskiego i dla dzieci***
po cenach najumiarkowańszych.
Zamówienia zamiejscowe przy nadesłaniu miary, wykonuję najrychlej.



## Na przyjazd Najjaśniejszego Pana do Galicji.

**Lampiony we wszelkich wielkościach i kolorach,** najpiękniejszy przedmiot do oświetlenia sztuka kompletna po 8, 10, 15 ct. **Lampiony ozdobne** nader wielkie sztuka po 20 i 25 ct. **Sortymenty** 25 sztuk rozmaitych wielkości i wykonania 3 zł. 50 ct., 50 sztuk rozmaitej wielkości i wykonania 6 zł. Odbiorcy 100 sztuk otrzymują rabat. Wysyłka za zaliczeniem. 2754 4—4

# Magazin zum Liebling

**we Wiedniu, II. Praterstrasse 26.**

# C. GIANI

C. k. nadworny zakład misterstwa **robót tkackich i haftów** ***we Wiedniu I. Seilergasse Nr. 10.***
**Obfity skład paramentów kościelnych.**
Wykonanie wszystkich w ten zawód wchodzących robót, jakoto: **chorągwi towarzystw, wstążek do chorągwi, całunów** itd. pod gwarancją najrzetelniejszego i najtańszego wykonczenia. *Cenniki i wzory bezpłatnie. Dostawy także na spłatami ratalnemi.* 2919 9—25

# WIEN


Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.